Ner 148. Kraków 1 Lipca — Sroda. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2
—	we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą	w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„	do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„	„ Francyi Anglii i Szwajcaryi	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„	„ Belgii i Włoch . . .	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski,* Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku . *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS“
od 1go Lipca 1868

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25 c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. Aleksander **Piątkowski** przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. **Oppelik**, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik **Wincenty Raczkowski**, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od *1go każdego miesiąca.*

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeźli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Cena **„CZASU“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Z prenumeratą „Czasu“ można także przesyłać kwotę na **Czytelnią ludową** w ilustrowanych książeczkach, na którą roczna prenumerata wynosi 4 złr. 30 c., półrocznie 2 złr. 20 c. w a.

Kraków 30 czerwca.

J. S. Papież Pius IX następną miał na tajnym konsystorzu w d. 22 czerwca allokucyę, którą z tekstu łacińskiego tu podajemy:

Wielebni bracia!

Nigdy zaiste nie sądziliśmy, wielebni bracia, aby po zawarciu przez nas ku radości wszystkich dobrych, ugody z apostolskim Cesarzem i Królem Austryi, w lat prawie trzynaście zmuszeni dziś byliśmy najcięższe opłakiwać dolegliwości i klęski, jakie obecnie za sprawą nieprzyjaciół w cesarstwie austryackiem kościół katolicki w sposób ubolewania godny zasmucają i dręczą. Nieprzyjaciele ci boskiej naszej religii żadnych nie zaniechali usiłowań, aby ową ugodę zerwać i kościołowi, Nam i tej stolicy apostolskiej jak największe wyrządzić krzywdy. Albowiem w d. 21 grudnia r. z. obydna przez rząd austryacki jako prawo zasadnicze wydaną została ustawa, która we wszystkich krajach cesarstwa, nawet w tych co jedynie religię katolicką wyznają, ważność mieć i w życie wprowadzoną być ma. Ustawą tą uprawniona jest wszelka wszelkich opinij i przemysłu księgarskiego swoboda, wszelka tak wiary jak sumienia i nauki wolność, oraz obywatelom wszelkiego wyznania nadaną zostaje moc tworzenia zakładów wychowania i kształcenia, a wszystkie jakiegobądź rodzaju stowarzyszenia religijne postawione są na równi i przez państwo uznane. Powziąwszy bolesną tę wiadomość, pragnęliśmy zaraz podnieść Nasz głos, lecz cierpliwością powodowani uważaliśmy za stósowne zachować milczenie, tą szczególniej podtrzymywani nadzieją, że rząd austryacki najsłuszniejszym wielebnych braci Biskupów w Austryi naleganiom chętne dając ucho, zdrowszy zechce przybrać umysł i lepsze powziąść rady. Lecz nadzieje Nasze były płonnemi. Tenże bowiem sam rząd w d. 25 maja r. b. inną wydał ustawę, obowiązującą wszystkie tegoż cesarstwa ludy, nawet katolickie, i stanowiącą, że dzieci z małżeństw mieszanych zrodzone, winny przybierać religią ojca, jeżeli są płci męzkiej, jeżeli zaś płci żeńskiej, religię matki, a niedoszłe do lat siedmiu wieku iść za odszczepieństwem rodziców od prawej wiary. Nadto owa ustawa obala całkiem wszelką moc przyrzeczeń, jakich słusznie i z zupełnem prawem domaga się kościół katolicki i przepisuje, zanim mieszane zawarte zostają małżeństwa, a nawet odstępstwo tak od katolickiej jak od chrześciańskiej religii podniesione jest do rzędu prawa cywilnego i wszelka usuniętą zostaje władza kościoła nad poświęconemi cmentarzami, a katolicy zmuszeni są grzebać na swych cmentarzach zwłoki odszczepieńców, gdy ciż odszczepieńcy nie mają własnych. Tenże prócz tego rząd w tym samym dniu 25 maja b. r. nie wahał się ogłosić ustawę o małżeństwie, która ustawy według normy wspomnionej Naszej ugody wydane, całkiem znosi, a do pierwotnego życia przywraca dawne ustawy austryackie, ustawom kościoła wręcz przeciwne, i małżeństwo, jak nazywają, cywilne, za całkiem nienaganne uznała i zatwierdziła, wrazie gdy jakiegobądź wyznania władza odmawia skojarzenia małżeństwa z przyczyn, które władza świecka ani za ważne, ani za prawne nie poczytuje. Rząd ten ową ustawą podkopał wszelką kościoła powagę i jurisdykcyą nad sprawami małżeńskiemi i wszelkie zniósł trybunały. Ogłosił również ustawę o szkołach, która obalając wszelką moc kościoła, stanowi, że najwyższa wszystkich nauk i wychowania instytucya, nadzór i czuwanie nad szkołami do państwa należy, oraz rozporządza, że religijnemu mianowicie wydziałowi w szkołach ludowych, każdego wyznania władza przewodzić ma, i że rozmaite wszelakiej religii stowarzyszenia otwierać mogą właściwe i własne szkoły dla młodzieży, która wyznaje też formę wiary, niemniej że tego rodzaju szkoły również ulegają nadzorowi państwa i książki do nauki przez władzę świecką zatwierdzane być winny, z wyjątkiem książek służyć mających do nauki religii, które przez władzę odpowiedniego wyznania zatwierdzone być mają.

Widzicie zatem wielebni bracia! jak surowo zganione i potępione być winny tego rodzaju obrzydłe ustawy przez rząd austryacki wydane, wbrew przeciwne nauce kościoła katolickiego i jego czcigodnym prawom, powadze i ustawom boskim i Naszej i tej Stolicy apostolskiej władzy, a nawet samemu prawu przyrodzonemu. Podnosimy przeto z mocy poruczonej Nam przez Chrystusa Pana pieczy nad wszystkiemi kościołami głos Nasz w tem licznem waszem zebraniu i wspomnione ustawy, oraz wszystko razem i z osobna co bądź w tych, bądź w innych sprawach do władzy kościoła należących, przez rząd austryacki lub przez wszelakie niższe władze postanowionem, uczynionem lub w jakibądź sposób zamierzonem zostało, apostolską Naszą powagą naganiamy, potępiamy i same ustawy z wszystkiemi ich następstwami tąż samą powagą Naszą za całkiem nieważne i pozbawione wszelkiej mocy w przeszłości i w przyszłości uznajemy. Samych zaś ich ich twórców, którzy się chełpią mianowicie z nazwy katolików, a którzy wspomnione ustawy proponować, uchwalać, zatwierdzać i wykonywać nie wahali się, błagamy i zaklinamy, aby pomnieli na nagany i kary duchowne, jakie ustawy apostolskie i dekreta soborów oekumenicznych na targających się przeciw prawom kościoła samym faktem ściągane zawieszają.

Zarazem najmocniej winszujemy w Panu i zasłużone oddajemy pochwały wielebnym braciom Arcybiskupom i Biskupom cesarstwa austryackiego, którzy mocą biskupią tak głosem jak pismem sprawy kościoła, i wspomnionej Naszej ugody nieustraszenie strzedz i bronić i trzodę swej pieczy powierzoną napomnieć nie omieszkali. Pragniemy jak najusilniej, aby wielebni bracia Arcybiskupi i Biskupi węgierscy naśladując świetne swoich kolegów przykłady, zechcieli z równą żarliwością i rzeźwością wszelkich dołożyć usiłowań w praw kościoła i owej ugody obronie.

W tylu klęskach, jakiemi w tych najsmutniejszych czasach kościół wszędzie jest dotykany, nie przestajemy wielebni bracia! z coraz żarliwszem uczuciem w pokorze serca naszego, błagać Pana, aby zechciał wszechmocą swoją bezbożne swoich i św. kościoła swego nieprzyjaciół zamiary pomieszać, powściągnąć ich świętokradzkie usiłowania, zwichnąć zapędy i miłosierdziem swem na ścieżki sprawiedliwości i zbawienia zawrócić.

Otrzymujemy list następujący, w którym korespondent czyniąc uwagi nad rezultatem trzynastomiesięcznych prac ustawodawczych Rady panstwa, wskazuje ogólne znamię ten rezultat charakteryzujące; w końcu zaś listu wyjaśnia jedną z ustaw dawniej uchwalonych.

Wiedeń 27 czerwca.

††† Trzynaście przeszło miesięcy ciągnące się posiedzenie obu Izb Rady państwa, otwartych 20 maja 1867 r. odroczonych 24 czerwca r. b., zakończone zostały tymczasowo. Rezultat tych długich obrad, wypadek mnogich i wytężonych czynności ustawodawczych leży przed nami w mnóstwie ustaw konstytucyjnych, zasadniczych, wyznaniowych, prawnych, skarbowych, ekonomicznych itd., które mają urządzać i porządkować stosunki polityczne prawne, społeczne, ekonomiczne tak ludów i krajów państwo stanowiących, jak i pojedynczych obywateli. W szczegółowe ocenienie tego rezultatu trzynastomiesięcznych prac ustawodawczych, i we wykazanie powodów, dla których był taki a nie inny, i możebnych z niego skutków, nie zamierzam się tutaj zapuszczać; tem więcej, że roztrząsałem już szczegółowo każdy ważniejszy wypadek tych czynności ustawodawczych, każdą ważniejszą ustawę. Chcę tylko uczynić ogólną **uwagę**, wskazać **ogólne** znamię **chararateryzujące rezultat tych obrad w całości wzięty**. Chociaż przyznać należy gorliwość w tej pracy ustawodawczej, chociaż wiele pojedynczych jej rezultatów wiele pojedynczych ustaw jest dobrych i błogie skutki przynieść może; jednak ogólnem znamieniem całego rezultatu tych trzynastomiesięcznych prac ustawodawczych Rady państwa jest *tymczasowość i połowiczność.*

Nie można ani zaprzeczyć ani się dziwić, że w państwie — w którem przez wieki panujący dawniej system usiłował dzielić i kłócić mieszkające w niem ludy, wywołać największą sprzeczność między ich dążeniami i interesami, aby módz łatwiej każdy z tych ludów siłami drugich ujarzmić, nawet narodowe jego życie zniszczyć, a jednej tylko narodowości niemieckiej zapewnić zupełną hegemonię i panowanie; że w państwie, w którem starano się każdy historyczny naród wewnętrznie rozerwać, rozłożyć na pierwiastki, z których zrósł się w ciągu stuleci, a w społeczności wywołać rozdział, oburzyć stan przeciwko stanowi; słowem, w państwie, w którem długo panujący system usiłował rozbić na proch naturalne organizmy, tj. narody, aby z tego pyłu ulepić kitem despotyzmu gmach według swej samowoli; — że w państwie tem, chociaż porzucono i zmieniono ów system, **istnieje jeszcze wielka sprzeczność** między dążnościami, kierunkami i interesami narodów państwo składających, rozbicie w społeczności, a narodowość niemiecka, dotychczas wyłącznie panująca, każdy krok dążący do uznania praw narodowych innych ludów, poczytuje za krzywdę sobie wyrządzoną. Bardzo więc trudna, mozolna i licznym **chwilowym** zawodom podległa jest praca ustawodawcza w celu żywotnego ukonstytuowania tego państwa na zasadzie, na której **jedynie** istnieć może, jeżeli chce być wolnem — na zasadzie pojednania i narodowej swobody tych poróżnionych, w niem mieszkających, historycznych narodów na zasadzie zabezpieczenia i rozwoju praw i bytu narodowego każdego z tych ludów w ich federacyjnym związku.

Należy także przyznać, że trzynastomiesięczna ustawodawcza praca Rady państwa, w tak trudnem wyżej wskazanem przedsięwzięta położeniu, wiele dobrych dała szczegółowych rezultatów. Samo **uznanie historycznych, politycznych i narodowych praw Węgier** — które znów teraz przy toczących się układach z Chorwacyą, przychylają się także do uznania historycznych i narodowych praw narodu chorwackiego — jest już ważnym i błogim wypadkiem ustawodawczej Rady państwa (nie wchodząc w to, czy wypadkiem dobrowolnym, czy mimowolnym), który **doprowadzić musi do uznania narodowych praw każdego z rzeczywistych, historycznych narodów państwo składających i do federacyjnego ich związku.** Nawiasowo tu dodam, iż naganić silnie należy postępowanie tego stronnictwa czeskiego, które dla tego, że Czechom nie przyznano należnych im praw historyczno-narodowych, występowało przeciwko przyznaniu tychże praw Węgrom. Czyż odmówienie praw narodowych Węgrom prowadzi do uznania praw narodu czeskiego? Czyż stronnictwo to zapomniało bolesnej, nawet dla siebie, w 1848 r. nauki, że zaprzeczenie praw przyznawanych choćby jednemu historycznemu narodowi, przyczynia się **nie** do przyznania tychże praw każdemu narodowi, lecz **do odebrania ich wszystkim.** Zdaje się jednak, iż stronnictwo to opuszcza tę błędną drogę i upominając się o prawa historyczne i narodowe Czech, przestaje zaprzeczać praw Węgrom.

Jednak pojmując wskazaną wyżej trudność położenia, wśród którego Izby Rady państwa prowadziły swą pracę ustawodawczą; przyznając wiele dobrych tej pracy owoców, przyznać także trzeba, iż ogólnem całego jej rezultatu znamieniem jest, jak wspomniałem, **tymczasowość, połowiczność i niedostateczność,** co zaraz okażę.

Te trzynastomiesięczne posiedzenia Rady państwa rozdzielają się rzeczywiście na **dwa okresy.** Od 20go maja do 22go grudnia 1867 r. Rada państwa zajęta była **przeważnie uchwalaniem ustaw konstytucyjnych** i zasadniczych, prawno-politycznem urządzeniem państwa: i to stanowi *pierwszy* okres jéj ustawodawczych czynności. Od stycznia do 24go czerwca r. b. zatrudniała się **głównie sprawami skarbowemi i ekonomicznemi,** urządzeniem stosunków finansowych i materyalnych, uporządkowaniem skarbu: a prace te stanowią *drugi* okres jéj czynności.

W pierwszym okresie zajmując się urządzeniem państwa, ukonstytuowała je, **nie** stanowczo na trwałéj podwalinie federacyi narodów, państwo składających, lecz **tymczasowo na połowicznéj przechodnéj** podstawie dualizmu. **Wypadek więc ustawodawczéj pracy Rady państwa w tym pierwszym okresie znamionuje najwidoczniéj tymczasowość i połowiczność.** Ufam, iż to tymczasowe, przechodnie urządzenie państwa na zasadzie dualizmu — na podstawie zupełnego uznania praw tylko dwóch narodów, niemieckiego i węgierskiego, a częściowego jedynie przyznania tychże praw innym historycznym ludom, **przejdzie zwolna** i przejść winno w ukonstytuowanie państwa na stałéj radykalnéj zasadzie federalizmu, na podstawie zupełnego uznania praw wszystkich historycznych narodów państwo składających. Lecz cokolwiekbądź, dzisiaj, tymczasowość i połowiczność znamionują rezultat tego pierwszego okresu czynności ustawodawczéj Rady państwa.

W **drugim** okresie zajmowała się Rada państwa przeważnie, jak wspomniałem, sprawami finansowemi i ekonomicznemi, a między innemi uporządkowaniem skarbu. Lecz **zamiast** postanowić środki stosowne, aby **trwale** ład w skarbie zaprowadzić, **stale** porównać wydatki z dochodami, **stanowczo** usunąć niedobór z budżetu, już to przez reformę podatkowania i rozwinięcie sił podatkujących, już to przez przyjęcie na narody **takiéj tylko** ilości długów państwa zaciągniętych przez dawne rządy, jaką narody te ponosić są w stanie: **uchwaliła środki albo połowiczne,** albo, jeżeli silniejsze, to **w niedostatecznéj mierze** użyte (niedostateczne zmniejszenie procentów od długów państwa), albo tylko **doryweze, tymczasowe** (sprzedaż dóbr państwa, tymczasowe podwyższenie wysokich i nierównie rozłożonych podatków), które to środki wszystkie razem użyte, zaledwie pokryją **tymczasowo** tegoroczny niedobór, który powtórzy się w większym jeszcze rozmiarze w przyszłorocznym budżecie. Ta sama tymczasowość, połowiczność i niedostateczność, będąca znamieniem uchwalonych w tym okresie ustaw skarbowych, cechuje także załatwienie innych spraw finansowych i ekonomicznych, jak np. zawarte traktaty handlowe, koncesye dane na budowę kolei żelaznych, bez żadnego ogólnego planu zakładanych. Wprawdzie trudność położenia, spóźnienie, krótkość czasu, konieczność choć doryweczego zaspokojenia potrzeb przez długie lata w martwości zatrzymanych lub skrępowanych, i wiele innych powodów, które przy roztrząsaniu pojedynczych ustaw w listach moich wskazywałem, **przytoczyć można na usprawiedliwienie** ułomności tych ustaw skarbowych i ekonomicznych; a te drugie, mimo swéj niedostateczności, wiele przyniosą korzyści, są postępem na drodze wolności handlowéj i przyczynią się do podźwignienia dobrego bytu i produkcyi. Lecz wszystko to **nie zmienia ogólnego piętna tymczasowości i połowiczności,** jaką nosi cały rezultat ustawodawczych prac Rady państwa, także na polu skarbowem i ekonomicznem.

Przed zakończeniem tego listu **wrócić się** muszę do jednéj ze spraw finansowo-ekonomicznych roztrząsanych w Izbie deputowanych, i przypomnieć uchwaloną co do téj sprawy ustawę. Albowiem, jak widzę z kilku odezw, położenie owéj **sprawy** i uchwalona co do niéj ustawa, nie są dokładnie w kraju znane. Chcę tu mówić o **ustawie**, która oznaczając warunki układu z Węgrami **co do zarządu monopolu soli, zniżyła** znacznie cenę wszelkiéj soli kuchennéj, a natomiast **zniosła** sprzedaż soli zaprawianéj i sprzedawanéj dla bydła za szczególnemi pozwoleniami.

Gdy nie ma granicy celnéj między krajami węgierskiemi a krajami reprezentowanymi w Radzie państwa, zaś wydobywanie i sprzedaż soli jest monopolem, z którego dochód ma ciągnąć skarb węgierski w krajach węgierskich a przedlitawski w przedlitawskich; przeto monopol soli i ustanowienie jéj cen należy, na mocy ustawy zasadniczéj, do spraw, które winny być zarządzane oddzielnie ale według jednakich zasad w krajach węgierskich i przedlitawskich, zasad oznaczonych na mocy układu między obydwoma rządami, upoważnionymi do tego przez odpowiednie ciała prawodawcze. Na mocy tejże ustawy zasadniczéj, projekt do ustaw tyczących się takich spraw względnie wspólnych, winien być wypracowany za porozumieniem się obu ministerstw przedlitawskiego i węgierskiego, z których następnie każde ów za wspólnie wypracowany projekt przedkłada swojemu ciału prawodawczemu. Otóż przy układaniu projektu ustawy oznaczającéj zasady zarządu monopolem soli, ministeryum węgierskie zaproponowało: albo przybliżone porównanie cen soli w krajach węgierskich i niewęgierskich: przez znaczne **zniżenie cen wszelkich gatunków soli kuchennéj,** zniżenie wynoszące 2 złr. 48 centów w przecięciu na centnarze, a natomiast **zniesienie sprzedaży** soli nieczystéj zaprawianéj dla bydląt, a sprzedawanéj po niskich cenach za szczegółowemi pozwoleniami; lub też bardzo małe (i to tylko w Węgrzech, gdzie ceny soli były wyższe), zniżenie cen wszelkiéj soli kuchennéj z utrzymaniem sprzedaży po wyjątkowo niskich cenach, lecz tylko soli dla bydła umyślnie zanieczyszczanéj i to sprzedaży pod ściślejszą jeszcze niż dzisiaj kontrolą. Ministeryum przedlitawskie uważało projekt pierwszy dla ogółu ludności **korzystniejszym** za taki również uważała go większość Izby, i to słusznie, jak wkrótce okażę. Na podstawie więc pierwszéj zasady ułożyły oba ministerstwa projekt ustawy, określającéj zasady zarządu monopolem soli i upoważniającéj wzajemnych ministrów skarbu do zawarcia według tych zasad układu między królestwem węgierskiem a krajami przedlitawskiemi. Projekt ten uchwalony został przez obie Izby Rady państwa jeszcze 5go i 6go maja, a teraz właśnie przez obie Izby sejmu węgierskiego, i zmieniony w ustawę.

Pierwsza zasada téj ustawy, wyrażona w § 1 brzmi: podatek od soli zużytéj w każdéj połowie państwa ma być zabezpieczony, o ile możności, skarbowi tejże połowy państwa; a przeto ceny soli należy w obu połowach tak uregulować, aby nie opłaciło się przewożenie jéj z krajów przedlitawskich do węgierskich i nawzajem. Drugą główną zasadą jest **zniżenie cen soli kuchennéj** o 2 złr. 48 kr. na cetnarze wiedeńskim, licząc przecięciowo na całéj ilości soli sprzedawanéj w państwie. Natomiast ma być **zniesiona sprzedaż soli zaprawianéj dla bydła** a sprzedawanéj za szczególnemi pozwoleniami właścicielom bydła. Przyczyny tego ostatniego przepisu były różnorodne. Między innemi, iż przez sprzedaż téj soli dla bydła, skarb znaczną ponosi ujmę w podatku od soli, gdyż soli téj dla bydła wydawanéj używają ludzie, a nie ma środka przyprawienia jéj chemicznie tak, aby była nieszkodliwą dla bydła, a szkodliwą dla ludzi. Powtóre, że zmienienie soli kuchennéj czystéj w sól bydlęcą przez dodanie, jak to teraz czynią, niedokwasu żelaza, kosztuje blisko 25 kr. na cetnarze, a wyprodukowanie tj. wydobycie cetnara soli czystéj, kosztuje rząd, jak np. w Wieliczce, około 30 kr., przeto wyprodukowanie jednego cetnara soli czystéj, na następnie zepsucie go na tak zwaną sól bydlęcą, kosztuje prawie tyle, co wyprodukowanie dwóch cetnarów soli czystéj. Ztąd wniosek, że jest lepiéj i korzystniéj tak dla skarbu jak dla ludności zniżyć w ogóle cenę soli czystéj kuchennéj; niż utrzymując teraźniejsze wysokie ceny téj soli, produkować i sprzedawać po niskich wprawdzie cenach sól dla bydła z umysłu zanieczyszczoną, któréj produkcya kosztuje skarb więcéj, niż produkcya czystéj soli.

Jednak mniemam, że zniżenie ceny soli kuchennéj, jakie nastąpi na mocy uchwalonej ustawy, przecięciowo na 5 złr. za cetnar, **nie jest jeszcze dostateczne.** Gdyby następnie oba ministerstwa zgodnie zaprojektowały, a ciała ustawodawcze uchwaliły zniżenie ceny cetnara soli na trzy złr., byłoby to z korzyścią nie tylko dla ludności, ale i dla skarbu; gdyż wprawdzie skarb miałby na cetnarze soli (ktorego wyprodukowanie kosztuje go 20 do 40 centów), mniejszy niż dotychczas, ale zawsze znaczny dochód jak dotychczas, lecz natomiast sprzedawałby rocznie w krajach przedlitawskich zamiast 3,661,000 jak teraz, do 6 a może 7 milionów cetnarów, a nadto parę milionów cetnarów wyprowadziłby za granicę.

Cokolwiekbądź, ustawa uchwalona o zarządzie monopolem soli, a uchwalona na inicyatywę Węgier, jest **korzystną** w każdym razie **dla ogółu ludności,** a w szczególności dla ludności Galicyi mimo zniesienia sprzedaży soli bydlęcej. Łatwo to okazuje natępujący rachunek:

Ludność w Galicyi spożywa teraz przecięciowo rocznie około 600,000 cetnarów soli kuchennej. Jeżeli weźmiemy, że przecięciowo w Galicyi zniżono cenę cetnara soli tylko o 2 złr., przeto ludność wyda na zakup tej samej ilości soli kuchennej 600,000 cetnarów, mniej o 1,200,000 złr. Soli zanieczyszczonej bydlęcej spotrzebowała Galicya rocznie 50,000 cetnarów, a kupując ją po 1 złr. 30 kr. aż do 1 złr. 60 kr. za cetnar, wydawała za nią 65 do 75 tysięcy złr., nie licząc już kosztów szczególnych pozwoleń, zawodów w otrzymaniu tej soli, wreszcie nie licząc, że w tych 50,000 cetnarach nie było czystej soli i 40,000 cetnarów. Teraz kupując 50,000 cetnarów czystej soli dla bydła, wyda 250,000 złr.; przeto o 175,000 do 185,000 złr. więcej. Jeżeli tę sumę 185,000 złr. odejmniemy od sumy 1,200,000 złr. zyskanej na zakupienie soli kuchennej po zniżonych cenach, okaże się, że w ogóle ludność kraju kupując teraz tę samą ilość soli co dawniej, wyda za nią **mniej przynajmniej** o 1,025,000 złr. Nie liczę już, że będzie miała przy tej milion złr. przeszło wynoszącej oszczędności, prócz 600,000 cetnarów soli kuchennej przez ludzi zużywanej, istotnie 50,000 cet. soli czystej dla bydła i nie poniesie kosztów z szczegółowych pozwoleń, jakie potrzeba mieć było dla zakupienia soli tak zwanej bydlęcej, i zawodów pochodzących z trudności otrzymania tej soli.

Zresztą dodać tu winienem, że na wniosek w imieniu polskiej delegacyi przedstawiony, uchwaliła Izba **rezolucyę** dołączoną do ustawy, aby ministeryum utrzymując zniżenie w ogóle cen soli kuchennej starało się o **przywrócenie** późniéj sprzedaży soli dla bydła po wyjątkowo niższych jeszcze cenach.

Uchwalony przy ustawie **wykaz cen**, według których rząd winien sprzedawać sól w składach swoich od 1go lipca r. b. naznacza co do Galicyi: w Wieliczce i Bochni cena soli szybikowej, sprzedawanej dotychczas po 7 złr. 78 kr. za cetnar, zniżona będzie na 5 złr. 60 kr.; soli czystej zielonej 7 złr. 20 kr., na 5 złr.; soli zwanej „spiż“ z 6 złr. 62 kr., na 5 złr.; we wszystkich warzelniach i składach wschodnio-galicyjskich cena soli warzonki jest zniżona z 6 złr. 62 kr. na 5 złr.

Na istotną cenę, po której sól konsumenci kupują, wpływa nie tylko ustawą oznaczona jej cena, po której jest sprzedawana w żupach i składach rządowych; ale także **ułatwienie jej rozsprzedaży** z tych składów, zwiększenie ich liczby, a przedewszystkiem usunięcie trudności i przeszkód biórokratycznych **tamujących** rozsprzedaż jej z magazynów i **handel solą.** Należy tu także przedsięwzięcie środków zapobiegających monopolizowaniu tego handlu solą w rękach kilku spekulantów, którzy wówczas podnoszą nad miarę jej cenę, mianowicie w cząstkowej jej sprzedaży. Wszystko to należy już do władzy wykonawczej.

Kilka Rad powiatowych chcąc zapobiedz temu monopolizowaniu handlu solą, ułatwić jej zakupno przez konsumentów, mianowicie przez ludność włościańską po powiatach, udało się do tutejszego ministeryum skarbu z przedstawieniem: że one chcą się zająć rozsprzedażą częściową soli w swych powiatach, w tym celu założyć na swą rękę składy i sklepy, a żądają, aby ministeryum skarbu wydało polecenie do żup lub składów rządowych, które wskażą, iżby za zapłatą z góry lub za otwarciem kredytu wydawano im bezzwłocnie z tych składów w oznaczonym terminie zażądaną ilość soli, po cenach magazynowych, ustawą naznaczonych. Z przedstawieniem tem i dla jego poparcia udali się przed kilku dniami do ministra skarbu deputowani Stanisław Polanowski i Piotr Gross. P. Brestel oświadczył im, iż ministerstwo skarbu nie ma nic przeciwko powyższemu żądaniu Rad powiatowych, poleci oznaczonym przez nie żupom i składom rządowym, aby za poprzedniem przynajmniej na dni 14 zawiadomieniem, miały w pogotowiu do wydania, Radzie powiatowej chcącej się tą sprzedażą zająć, żądaną przez nią ilość soli.. Ale żądał p. minister, aby Rada sól z magazynu rządowego biorąca albo płaciła za nią gotówką, albą otworzyła sobie kredyt przez zapisanie lub złożenie kaucyi.

Rozszerzyłem się tu nad tą sprawą, gdyż ona blisko kraj nasz obchodzi.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 26 czerwca.

W Węgrzech zaczyna być duszno, tak zwana kroacko-węgierska sprawa pojednania nie tylko niepostępuje, ale przeciwnie, kroacka komisya regnikolarna w swoim wniosku pojednania, który świeżo postawiła twierdzi, że trudności wzrosły. Niechcąc czytelników nużyć wyliczaniem paragrafami wszystkich różnic naznaczę w głównych zarysach stanowisko Węgrów i Kroatów. Najpierw chodzi o kwestyą pieniężną; Kroaci przyjęli na siebie z całego ciężaru tylko 4 8/10 milionów, chcą zaś do wspólnych z Węgrami ciężarów dodawać tylko 1 1/2 miliona; podczas, gdy Węgrzy, kiedy chodzi o fundusze obliczają bardzo ściśle, wnoszą też 3 7/10 milionów jako kwotę przypadającą w udziale Kroatom. Biedni Kroaci natomiast podnoszą ten wzgląd, że kiedy rzeczywiście przyjdzie do unii z Kroacyą, powstanie silna armia, która również do obrony granic węgierskich użytą być może. Na świeżo odbytej regnikolarnej konferencyi węgiersko-kroackiej przyszło nad temi punktami spornemi do ostrej dyskusyi, która się tak gwałtownie rozogniła, że posiedzenie musiano zamknąć. W razie, gdyby niebyła na najbliższych zebraniach komisyi rozwiązaną kwestya finansowa oczekują wtedy ze strony Kroatów, że podniosą nowe trudności. Druga różnica zachodzi w sprawie terytoryalnej. Kroaci nabili sobie głowy żądaniem, aby im nietylko przyznano Dalmacyą, Fiume ale uznano i popierano dążenia Kroacyi do przyłączenia tych części, które niegdyś do Trójkrólestwa należały, a dziś są pod władzą rządu tureckiego. Węgrzy na te żądania dali odpowiedź bardzo dyplomatyczną; chcą oni zostawić królewskiej propozycyi rozwiązanie kwestyi wcielenia Dalmacyi, która winna być roztrząsaną przez obustronne ciała ustawodawcze. Przez to weszli Węgrzy na tę drogę niekonstytucyjną, jak w całym systemie delegacyi. W razie gdy się niepogodzą obydwie sporne strony, to pozostanie koronie moc rozcięcia sprawy. Jak roztrzygnięcie to wypadnie w sprawie o Fiume można łatwo przewidzieć, bo już teraz zasiada w

Fiume węgierski komisarz: Natomiast obiecują Węgrzy, że będą popierać „kraj braterski“ w jego dążeniach do Dalmacyi i co do zniesienia pogranicza wojskowego. Nieodpowiedzieli jednak wcale na żądanie poparcia przez Węgry co do pretensyi Trójkrólestwa do części kraju podległych rządowi tureckiemu niegdyś należących do Kroacyi. Jako ekwiwalent oświadczają Węgrzy, że ułatwiać będą w zasadzie zniesienie pogranicza wojskowego. Kwestya tylko językowa w liberalnym duchu została rozwiązaną, t. j., że kroackiemu językowi zostawione wyłączne panowanie. Nawet przy kroackiem ministerium w Peszcie tylko Kroaci mają znajdować umieszczenie.

W każdym razie jeszcze silne będą starcia zanim obiedwie deputacye się pogodzą. Mianowicie Węgrzy w kwestyi teritoryalnej wielką okazywać będą musieli uległość, gdyżby niemożna przeszkodzić Kroatom, gdyby chcieli zerwać układy. Jakżeż by oni wrócili do domów? Czyliż poświęci samoistność kroacki sejm nieotrzymawszy za to przynajmniej teritoryalnej kompensaty? Z pewnością nie; skoro to jest wskazany kierunek deputacyi. Już Węgrzy niejednokrotnie przynaglali do ukończenia — ale Kroaci oświadczyli jednogłośnie; że kraj niezrzeknie się praw swych do Fiume.

Wiedeń 27 czerwca.

— *r.* Usiłowanie pojednania, jakie był uczynił baron Beust w Pradze, wyrzucanem mu było przez kilku członków ministerium przedlitawskiego i przez organa tych panów. Zarzucają mu, że wmięszał się do sprawy, która go nie dotyczy i przez to dał precendencyą do mogącego wzrosnąć sporu przestąpienia kompetencyi, że w danych okolicznościach prowadzić można tajemne tranzakcye poza plecami ministrów. Kanclerz państwa jak najstanowczej zastrzega się przeciw takim insynuacyom. Jak zawsze tak i teraz skoro tylko do ważnych i głównych kwestyj przystępuje, stara się on przejednać opinią publiczną dla swojego zdania i broni się przeciw uczynionym mu zarzutom. Jest to w każdym razie prawdą — mówi on — że zawarcie układu z Czechami jest sprawą wewnętrzną przedlitawskich krajów, i stanowcze traktowanie celem tego wyrównania przedsiębranem być winno przez ministerium przedlitawskie. Przez to jednak nie jest powiedzianem, aby wszelkie zachody pojednawcze systematycznie były zakazane gabinetowi kanclerza państwa i ministrowi spraw zewnętrznych. Przy najściślejszej zależności polityki wewnętrznej od zewnętrznej, jaka właśnie w Austryi istnieje, jest też niezbędnie potrzebnem, aby kierownik spraw zewnętrznych miał również wpływ na stosunki wewnętrzne spraw narodowości. O ostatecznych negocyacyach nie było nigdy mowy, odesłano Czechów na drogę konstytucyi. To zaś nie jest nawet przez najgorliwszych stronników „ministerstwa doktorów“ zaprzeczanem. Dotychczasowe praktyczne rezultata podróży pragskiej Cesarza i przedsiębranych podczas takowej traktowań są tylko negatywne i według pewnych danych mają się one wkrótce objawić w użyciu wcale niełagodnych środków. Srodki te mają najprzód być użytemi przeciw urzędnikom, którzy pod parciem czeskiej agitacyi swojego urzędowego stanowiska nadużyli. I tak ma być dwunastu usuniętych naczelników powiatowych, którzy w swojej okolicy nietylko, że nie uśmierzali ruchu i objawów przeciw ogłoszonym ustawom, ale go wywoływali. Również wielu urzędników poczt i telegrafów ma być oddalonych, gdyż są oni pod zarzutem zdradzania tajemnicy listów i depesz w interesie czeskiej agitacyi. Ma przytem, jak twierdzą, minister dać objaśnienie w duchu znanego okólnika ogłoszonego do urzędników w czasie objęcia ministerstwa, ze rząd tak jak z jednej strony nie chce niczem tamować objawów politycznych przekonań obywateli państwa jak długo takowe w granicach prawnych się trzymają, z drugiej zaś strony od swoich własnych organów domaga się jak najzupełniejszego przeprowadzenia wydanych praw i rozporządzeń. Gdy Czesi biurokracyą się zakrywają, obiecują sobie tutaj wielkie wrażenie z podobnego rozporządzenia, o ile zaś słusznie, skutek okaże. Dalszem następstwem pragskiej podróży, które zdaniem wielu może zaważyć jako dalszy polityczny czynnik jest naoczne przekonanie się stanowczych sfer dworskich o stanowisku Czechów naprzeciw osoby Cesarza. Przedtem u dworu zupełnie bez względu na obecny system polityczny uważano stronnictwo czeskie stojące pod przewodnikami z arystokracyi za mężów najwierniejszych Ojczyźnie i Cesarzowi, przedstawiając natomiast opór Niemców za destrukcyjny i rewolucyjny. Przy tej okoliczności, jak tu mówią zachwiała się u dworu siła naszych junkrów. Objawy ubliżające najdostojniejszemu gościowi ze strony stowarzyszeń i pospólstwa, zaczynają tu identyfikować z całemi Czechami. Jakie wrażenie wywarły pragskie demonstracye, najlepiej wskazuje odpowiedź Cesarska hr. Clamowi.

Paryż 25 czerwca.

δ. Cesarz był wczoraj w Paryżu z Cesarzową na radzie ministrów, po której udał się do obozu chalońskiego. Cesarzowa zaś wróciła do Fontainebleau. Przed wyjazdem Cesarz przyjmował ks. Metternicha, i długo z nim rozmawiał. Zawsze chodzą pogłoski o bliskiem rozpisaniu nowych wyborów. Jest za tem p. Rouher; czy z własnego interesu, czy z obawy, aby nowo zakładane dzienniki opozycyjne nie wpłynęły na wybory? Ostatni powód może być prawdziwy; orleanizm bowiem podnosi głowę i widać to po zapalczywych mowach i ruchach tak ajentów orleanistowskich jak p. Pouyer Quertier. Pielgrzymki do Clarendon mnożą się; szefowie republikańscy okazują niecierpliwość i gotowi użyć byle jakiego narzędzia. Czas nowych wyborów będzie do ostatka ukrywany, aby opozycya była nieprzygotowaną. P. Pinard, sądząc, że wchodzi w myśl cesarską, jest za odłożeniem wyborów. Toż samo zdanie dzieli marszałek Niel i partya wojskowa. Cesarz wróciwszy z obozu do Fontainebleau uda się do wód w Neris. Wiadomość, że zrobi wycieczkę do Metz jest niepewną. Zmiana niektórych ministrów i ambasadorów jest zawsze na stole, ale podania w tym względzie są tak różne, że nie ma co o nich mówić. Pogłoska, że p. Laguerronière zostanie posłany do Brukselli, ustala się i każdy rozumie jej znaczenie.

Monitor wieczorny wyraża się zawsze pokojowo, choć widać, że jest nie kontent z Disraelego, który chwali się, iż przyczynia się do uchronienia Europy od wojny. Tymczasem *Times* mówi, że wojna jest nieunikniona i co ważniejsza, zapewnia, że na pokoju traci z każdym dniem Francya a zyskują Prusy. Mówi to oddawna marszałek Niel. Dawniej *Times* utrzymywał, że Anglia zyska w części na sąsiedztwie z Rosyą. Dziś wyznaje, że nie można wziąść Afganistanu, aby nie być w sąsiedztwie z Rosyą. Szydzi z tego słusznie p. Gołowin, korespondent do *Internationala.* Na pokoju tracą zarówno Francya i Anglia. Jeżeli to się przeciągnie, Prusy uderzą kiedyś same na Francyę w Alzacyi i Lotaryngii a Rosya na Anglią w Indyach.

Hr. Stackelberg stara się przeszkodzić przymierzowi Francyi z Austryą. Po tylu omyleniach, trudno przypuścić, aby Francya dała się znowu uwieść.

Izba uchwala ustawy o drogach żelaznych i odrzuca systematycznie poprawki przedstawiane w interesie wyborczym. Za cztery dni zajmie się budżetem. Rozeszła się wczoraj w Izbie pogłoska, że p. Rouher radzi Cesarzowi zmienić drogę senatus-konsultu, balotowania w wyborach, i oznaczyć *minimum* potrzebnych głosów czwartej części wyborców wpisanych. Nikt tej pogłosce nie uwierzył.

Paryż wypróżnia się. Mnóstwo osób wyjeżdża na wieś. Pola dobrze się przedstawiają. Giełda stoi wysoko, ale praca coraz bardziej upada i gotówka bankowa podniosła się znowu o 7 milionów.

Wyszedł dziś dziennik *Electeur*, organ pp. Juliusza Favre, Henon i Picarda.

Wiedeń 30 czerwca. Odroczenie Rady państwa po tak długich naradach do nieograniczonego terminu wywołuje krytyczne poglądy dokonanej działalności ze strony różnych organów. Mianowicie pismo miesięczne Dr Schuselki „Die Reform“ rozbiera ten okres życia parlamentarnego w artykule „dzieło nowej ery“ zarzucając mu, że więcej ludziom przewodniczącym chodziło o przywrócenie zachwianej przewagi Rady państwa, o oktrojowanie poszczególnym krajom nowej konstytucyi wypływającej z patentów lutowych z pominięciem październikowego manifestu cesarskiego, niż o ratunek Austryi. Kończy zaś swój pogląd uwagą, że ministerstwo obecne i większość Reichsrathu, przedstawia raczej stronnictwo, niż zbiorowe interesa państwa i wprowadziło monarchią w położenie nader trudne. Daremnem mówi Reform jest pocieszanie się, słowami pochwalnemi księcia Napoleona. Jeżeli nową erę Austryi chwali napoleoński wysłannik — to albo niedosyć rozglądnął się w położeniu tutejszych stosunków, albo czyni to ironicznie.

Pomimo tak długich obrad niewystarczyło Radzie państwa czasu do załatwienia kwestyi armii, a oglądając się na sejm węgierski nawet tegoroczna rekrutacya niezostała dotychczas rozpisaną. To też ustawicznie wzajemne zarzuty organa węgierskie z przedlitawskiemi sobie czynią, ci podejrzywając Węgry o zwlekanie umyślne spraw wojskowych, tamci zarzucają Wiedniowi brak zaufania. Znać, że już nadeszła odpowiednia pora dla Węgrów do przeprowadzenia w tej mierze swych planów, bo hr. Andrassy przedłożył 26go b. m. cztery wnioski do praw o systemie uzbrojenia, o landwerze, pospolitem ruszeniu a wreszcie o tegorocznej rekrutacyi. W świetnej mowie zalecał hr. Andrassy swój systemat, który bardzo gorąco był przyjęty.

Encyklika Ojca Sgo potępiająca nowe prawa uchwalone w Radzie Państwa wywołała wielkie poruszenie umysłów. Dzienniki zamieszczają zaprzeczenie, jakoby rada ministrów po nadejściu tego aktu zwołaną była celem naradzenia się o dalszem postępowaniu wobec tego wystąpienia. Rozeszła się bowiem pogłoska, że baron Beust przygotowuje kategoryczną odpowiedź na ten akt Stolicy apostolskiej. Zauważano, że o wiele więcej w stanowczy sposób przemawia Papież niżli austryaccy Pasterze w swych listach do dyecezyan. Rzecz bardzo naturalna, bo kwestya konkordatowa tak jak była przeprowadzoną miała dwie strony religijną i polityczną. Religijna dotyczy duchowieństwa austryackiego, które się nie może zgodzić z duchem nowych ustaw, polityczna dotyczy tylko Stolicy apostolskiej. Wiele nowych okólników biskupich wyszło lub jest zapowiedzianych. Między innymi wydali listy pasterskie dwaj arcybiskupi lwowscy rzym. łac. i grec. kat. — Natomiast Rada miejska miasta Wiednia przygotowuje według *Vaterlanda*, rodzaj protestu przeciw mięszaniu się o b c e g o m o c a r s t w a do spraw ustawodawczych państwa i votum zaufania dla ministerium. Nie obejdzie się zapewne bez głośnych meetingów w tym duchu.

Agitacya antikonkordatowa a właściwie przeciw encyklice podnoszona przeszła i na drugą stronę Litawy. *Pesti Naplo* powtarza, że konkordat nie miał prawnej podstawy w Węgrzech, i ktokolwiekby w tym duchu dziś działał, sam sobie kopie grób.

Gdy z jednej strony biskupi jednogłośnie ostrzegają swych dyecezyan przeciw nowym ustawom, zaś z drugiej strony zaciętą dzienniki podnoszą walkę, nie przebierając w środkach przeciwko duchowieństwu — przykry i szkodliwy spór przechodzi między ludność. Swieżo w Prośnie w Morawie gorszące nastąpiły zajścia. Podczas procesyi Bożego Ciała starozakonny kupiec rozstawił kram obok ustawionego ołtarza i kilka innych otwarło się sklepów. Oburzona ludność w swojem uczuciu religijnem po skończonej procesyi rzuciła się na kram pomienionego kupca, łżąc go i odgrażając się. Nie przyszło jednak do czynnej zniewagi.

Sprawa pojednania z Czechami okryta mgłą tajemnicy — natomiast demonstracye idą dalej, tylko że ze strony władzy ostrzejsze środki od czasu podróży N. Pana mają być przedsiębrane. Meeting mający się odbyć w Chlum został wstrzymany. Również konfiskaty i procesa prasowe stanęły na porządku dziennym. Tygodnik *Hlas* został zabrany, za nim uległ temu losowi *Politik*, *Pokrok* i *Swoboda*. *Narodne listy* dla towarzystwa nie zostały pominiętemi — zamieściły artykuł p. t. M u r z y n, który spowodował także zabranie dziennika. Zapadły już wyroki w procesie *Politiki* za obrazę honoru ministra Plenera i skazanym został redaktor Nedoma na 7miesięczne, drukarz Hrazanek na 4tygodniowe więzienie a wydawca na utratę 250 złr. z kaucyi dziennika. Sąd wnosił dla obydwóch więzienie 10miesięczne i utratę kaucyi 500 złr. *Posel z Prahy* podobnie jest zagrożony procesem.

Zamiłowanie jednak w demonstracyach i obchodach różnych rocznic nie ustaje — na pamięć Husa projektują wielką pielgrzymkę aż do Konstancyi.

— *Pester Correspondenz* zaprzecza pogłoskom o zerwaniu się układów z Kroacyą i donosi o usunięciu posła sejmowego Miletica z urzędu burmistrza w Neusatz z powodu, że jest on skompromitowanym w sprawie atentatu belgradzkiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 czerwca. W niedzielę 28go, jako w dniu przeznaczonym na wybór króla kurkowego, prowadzono dalej przerwane przez dwa dni strzelanie do kurka. Kilku członków bractwa strzeleckiego dobijających się o zaszczyt królewski, przysadzało się, aby strącić ostatni okruch kurka; gdy przeciwnie inni co już zaznali trudów a i kosztów panowania, albo się nie czuli na siłach dźwigania ich, mniej skwapliwie kusili się pod koniec strzelania. Ostatni okruch kurka padł z rusznicy p. Juliusza G r o s s e g o, tutejszego obywatela i kupca hurtowego win. Publiczność zawiadomioną była wystrzałami z moździerzy o obwołaniu nowego króla, który w towarzystwie nowych marszałków swoich pp. Ludwika Zieleniewskiego i Heffelmajera, mając zawieszonego na szyi wielkiego zygmuntowskiego kurka srebrnego, poprzedzony muzyką, chorągwiami, tudzież darami królów kurkowych niesionemi na poduszkach, obszedł do koła ogród Strzelecki.

P. Chmurski, król dotychczasowy, oddając następcy swemu p. Grossemu, kurka, rzekł: „Przyjm to szacowne godło naszéj rzpltéj wolnéj. Króluj, a nie panuj! Rządź według uchwał Twego senatu, a przekonasz się, że poddani Twoi z szczerego serca wołać będą: niech żyje król kurkowy!

Grożący deszcz, który niebawem puścił się na wielką pociechę rolników a nawet i nas mieszczan, gdyż trawniki na plantacyach wypalone i kurzawa nieustająca, czyniły go pożądanym, zmniejszył liczbę publiczności w ogrodzie, wszelako obchód odprawił się jeszcze w jéj obecności. Towarzystwo strzeleckie dało następnie podwieczorek nowemu królowi, a podczas takowego wznoszono zwykle ścisłym ceremoniałem dworskim przepisane zdrowia, poczynając od zdrowia N. Pana, które nowy król kurkowy zwykł wnosić. Nieobecnego prezesa Towarzystwa strzeleckiego, p. Wincentego Wolffa, któremu wysłano do kąpiel w Karlsbadzie telegram o wyborze nowego króla i spełnionem jego zdrowiu, zastępował radny Towarzystwa p. Juliusz August John. Inny telegram przesłano Towarzystwu strzeleckiemu we Lwowie z zawiadomieniem o spełnieniu kielicha na cześć lwowskiego Towarzystwa. Były również wznoszone zdrowia dotychczasowego króla p. Chmurskiego, zastępcy prezesa, marszałków, sekretarza p. Seweryna Wiśniowskiego, dziennikarstwa, Dra Weigla jako obrońcy interesów miasta, i t. d. P. Chmurski odpowiedział na toast następującym wierszem:

Zaszczyt dla mnie panowie,
Żem był królem w Krakowie;
A chociaż nie mam roli,
To byłem z Bożéj woli.
Bo choć ktoś usiłuje
I najlepiéj celuje,
To tu nic nie wyprosi,
Bo Pan Bóg kule nosi.
Lecz dla naszéj zabawy
Trzeba także i wprawy,
Nie kiedy ma kto strzélać,
Aby miał głowę schylać.
Zwiedzajcie częściéj strzelnicę,
Aby wasze rusznice
Nigdy nie pudłowały
I do celu trafiały.

Odpłacając się nowy król kurkowy, zaprosił Towarzystwo na wieczerzę, przy któréj do późnéj nocy czas spędzono wesoło, a zagnane deszczem do sali strzelniczéj rodziny niektórych członków bractwa, wzięły udział przy téj uczcie i dodały nowych przedmiotów dla toastów. Muzyka grała wśród téj uczty, a gdy nocą odprowadzano nowego króla do jego mieszkania, poprzedzała go i jeszcze mu na miejscu zagrała na dobra noc.

Wczoraj po południu strzelano o medal srebrny za najlepszy strzał. P. Chmurski za pierwszym strzałem ugodził w sam punkt środkowy celu, a następne strzały lubo często trafiały cel, wszelako nie dorównały temu matematycznie środkowemu punktowi tarczy. Przyznano mu więc medal.

— W sobotę 27go czerwca, jako w rocznicę stracenia pułkownika Zygmunta Sierakowskiego odbyło się w kościele OO. Reformatów nabożeństwo żałobne, na którem, oprócz matki i siostry tego znakomitego przywódcy powstania z r. 1863, mało znajdowało się osób, gdyż nie wyszło poprzednio zawiadomienie o mającem się odprawić nabożeństwie.

— *Dziennik Lwowski* z 28go czerwca zamieścił następujący telegram z Rzymu z d. 27 t. m. „Ojciec Święty po dłuższej chorobie zakończył życie“ Zdziwiła nas wielce ta depesza telegraficzna, lecz wcale nie zatrwożyła, albowiem żaden inny dziennik jej nie odebrał, a wiadomość tego rodzaju niemogła by pozostać tajemnicą całego świata, z wyjątkiem *Dziennika Lwowskiego.* Ani *Czas* jej nie otrzymał, ani dzienniki wiedeńskie z 28go i 29go, ani berlińskie z 28go, ani z tejże daty paryskie i brukselskie. Telegram *Dziennika Lwowskiego* mówi nadto o „dłuższej chorobie Papieża“. O tej chorobie nikt dotąd nie wiedział, gdyż Papież miał d. 21 bm. allokucyę osobiście, a d. 24 bm., jak nam piszą z Rzymu, był na nabożeństwie w kościele Ś. Jana Lateraneńskiego i jest zdrów. *Dziennik Lwowski* nie omieszka zapewne wyjaśnić tego unikatu fatalnej depeszy otrzymanej „z Rzymu“.

Również *Dziennik Lwowski* donosi o zamiarze wyprawienia we Lwowie delegatom polskim do Rady państwa, kociej muzyki. Uchwała jednak nie przyszła do skutku, gdyż chciano się dowiedzieć „poufnie“, którzy z delegatów „najwinniejsi“. Aby to wiedzieć, nie było przecież potrzeba „poufnego“ zapytania. Pokazuje się, że autorowie tego projektu sami nie wiedzieli, komu mają wyprawić kocią muzykę, a wiedzieli tylko, że trzeba ją komuś wyprawić. *Dziennik Lwowski* podzielając wotum nieufności muzykantów kocich, radzi inne „daleko skuteczniejsze sposoby do objawienia powszechnego niezadowolenia“. *Gazeta Narodowa* nic a nic nie wspomina o kociej muzyce. Zdaje się, że nie dopuszczono jej do tajemnicy.

— *Gaz. Narodowa* odwołuje doniesienie swoje o przybyciu dziś do Lwowa nuncyusza papieskiego z Wiednia dla konsekracyi X. Kuziemskiego na biskupa chełmskiego. Donosząc za nią o tem, dodaliśmy właśnie, że X. Kuziemski bawi w Warszawie, gdzie się przedstawił namiestnikowi hr. Bergowi. *Gaz. Narodowa* donosi więc, że nuncyusz przybędzie do Lwowa 12go lipca i że jednym z celów jego przyjazdu jest także ogłoszenie kanonizacyi Sw. Józafata Kuncewicza.

— We Lwowie ukonstytuowało się d. 25 czerwca „Towarzystwo przyjaciół oświaty ludowéj“. Wybrano prezesem ks. Adama Sapiehę; a do komitetu tymczasowego wybrani są: Alfred Młocki, Tadeusz Romanowicz, Henryk Szmitt, dyrektor gimnazyalny Sobieski i Juliusz Starkl.

— W Śmignie pod Lisią Górą w powiecie Tarnowskim umarł d. 28 czerwca tameczny dzierżawca Michał Strzelecki, licząc lat 81.

— Zasłużony w wydawnictwach ludowych zwłaszcza *Przyjaciela ludu* p. Józef Chociszewski zapowiada świeże pismo religijne mające wychodzić w Chełmnie pod nazwą *Katolik.* Oprócz artykułów religijnej treści, pismo to ilustrowane ma równie zamieszczać rzeczy naukowe, opowiadania i powieści. Brak podobnego pisma daje się i u nas bardzo uczuwać; gdybyśmy przeto w przedsięwzięciu p. Chociszewskiego nie widzieli nowego usiłowania podtrzymania religijnego i narodowego ducha na kresach katolicyzmu i polskości — to już dla samego pożytku naszej publiczności, musielibyśmy zalecić *Katolika*, zwłaszcza ludowym biblioteczkom i zarządom szkół wiejskich.

— Dnia 25 czerwca robotnicy kopiąc we Lwowie fundamenta pod dworzec kolei żelaznéj brodzkiéj w bliskości smętarza natrafili na fundamenta, z pod których wydobyli garnek z pieniędzmi srebrnemi, a w nim nadto perły i korale. Gdy się o tem dowiedziano, już znikły perły i korale, tudzież większa część pieniędzy, zostało jednak jeszcze 84 sztuk i te zabrano do policyi. Były między niemi talary zygmuntowskie oraz węgierskie Macieja Korwina i Cesarza Ferdynanda.

— Dnia 21 czerwca pogorzała większa część miasta Słucka, przeważnie zbudowanego z drzewa.

— W Dynaburgu wybuchł d. 17 czerwca pożar w pobliżu kościoła katolickiego i zniszczył 30 domów; nazajutrz ponowił się, i zgorzało 20 domów.

— Po całodziennem zachmurzeniu w dniach 27 i 28ym czerwca, po wieczornym i całonocnym deszczu z 28go na 29ty, wypogodziło się zupełnie dnia 29go po południu. Ciepło dnia 27go czerwca doszło do + 18°,4 R. od + 13°,0, d. 28 czerwca do + 15°,8 od + 9°,7, zaś 29go do + 16°,0 od + 8°,2 R. Barometr w ciągu tych dni małe zmiany przedstawiał; wysokość jego o godzinie 6éj rano dnia 30 czerwca była 329‴,26, termometru + 10°,6. Wiatr zachodni słaby.

— We środę dnia 1 lipca, Śgo Teodoryka i Śgo Teobalda pustelnika.

Sprawy sądowe.

Proces hr. Gustawa Choryńskiego w Monachium.

(Ciąg dalszy).

Dozorca więzienia Kettenberger charakteryzuje Gustawa w sposób następujący. Pan hrabia jest dla mnie niepojętym charakterem; obserwując go, widziałem w nim to poważnego to wesołego człowieka, to znowu zdawał mi się być namiętny i nieumiejący swym żądzom należnych zakreślić granic, to jako taki, którego byle czem zbyć można. Nieraz z powodu nic nieznaczącej drobnostki wpadał we wściekły gniew, szarpał na sobie ubranie, a w takim stanie był jakby zupełnie szaleńcem. Pan hrabia nie może się uskarżać na niegrzeczne z nim obejście się ze strony władzy więziennej, — a przecież często, gdy jego woli nie mogło się stać zadość, rzucał się jak wściekły, krzyczał, i w tym stanie musieliśmy go tak traktować jak traktują waryatów. — Mnie jednemu udawało się — w chwilach napadu — uspokoić go i przywrócić równowagę w jego wzburzonym umyśle. Wtedy jak dziecko szedł za moją radą, naginał się chętnie do mej woli, prosił o przebaczenie, a zalewając się łzami żałował swego nierozważnego postępku. Świadek ten dodaje: „Trzeba wiedzieć, jak się obchodzić z ludźmi podobnymi jak hrabia“ Swiadek dalej opowiada, że zauważał, jak Choryński często noce całe bezsennie przepędzał, jak razu pewnego leżąc na łóżku z wzrokiem w jeden punkt wlepionym drżeć począł na całem ciele, oczy jego dzikiego nabrały blasku, przyczem obwiniony uskarżać się począł na mocne bicie serca. W takim stanie wyglądał okropnie; przywołany lekarz po niejakim czasie zaledwie z pomocą świadka zdołał wyrwać hrabiego z tego położenia.

Inną razą znowu, gdy mu zabroniono pewnej drobnostki, począł krzyczeć jak szalony: „Od tej chwili nic do ust nie wezmę, dość mi tego obmierzłego życia, chcę umrzeć śmiercią głodową“. Wiele natenczas zadawałem sobie pracy, aby go uspokoić. W wielu razach zachowywał się jak dziecko. Jak naprzykład, gdy mu nowy przyniesiono kapelusz, wkładał go co chwilę na głowę, stroił najdziwaczniejsze miny, wołając: „W tej chwili wiele mam podobieństwa do wiedeńskiego fiakra“: następnie tańczyć począł po kaźni i wyprawiał szalone skoki.

Na zapytanie prezydującego oświadcza p. Kettenberger, że oskarżony zdaniem jego jest człowiekiem nadzwyczaj gwałtownym i zdolnym do najgorszych czynów, a nawet do popełnienia morderstwa. Zdaniem świadka tego, całe postępowanie hrabiego świadczy o u b ó s t w i e m o r a l n e m, nie zaś o zboczeniu umysłowem.

Po czem nastąpiło przesłuchanie pani Wiedemann, która z panną Ebergenyi w jednej siedziała kaźni. Ebergenyi miała wyrazić się przed nią, że hr. Gustaw nic nie wiedział o zbrodni, którą ona na hrabinie Matyldzie spełniła.

Zeznaniom świadka, opowiadającego, że Ebergenyi wspomniała przed nią, jakoby Gustaw był człowiekiem złym, lekkomyślnym, który przetrwonił cały jej majątek — oskarżony stanowczo kłam zadaje, nie może bowiem wierzyć, aby jego ukochana Julia w podobny sposób o nim się wyrażała.

Na uwagi prezydującego, dla czego dopiero teraz to zeznaje, co powinna była dawniej złożyć przed sądem wiedeńskim, odpowiada świadek: „W ten czas zamilczałam wiele, obecnie gdy mi spowiednik poradził, abym wszystko co mi w tej mierze wiadomo zeznała, czynię to co uważam za święty mój obowiązek.“

Po tych zeznaniach świadków mają być odczytane zeznania bezpośredniego przełożonego hr. Gustawa, pułkownika jeneralnego sztabu barona Töpfera, obecnie we Lwowie bawiącego. W tej mierze powstaje żwawa dyskusya między prokuratorem a obrońcą Dr Schausem, który uważa za zbyteczne odczytanie tego aktu. Sąd jednak po krótkiej naradzie uchwalił odczytanie protokułu barona Töpfera.

Podczas narady Sądu hr. Choryński rozmawiał najswobodniej już to z lekarzem domu obłąkanych w Monachium Drem Solbrig, już to z obrońcą, żandarmem lub z sprawozdawcami dziennikarskimi. Uskarżał się na zmęczenie, a więcej na to, że gdy go przewożą w powozie z więzienia, tłumy ludzi chcące go zobaczyć gonią za powozem równo z końmi, co go naraża na wiele nieprzyjemności.

Wspominamy tu na tem miejscu, że w Monachium z powodu wielkich względów, jakie w Monachium okazują dla hr. Gustawa Choryńskiego, między niższemi warstwami niemałe panuje wzburzenie. Opowiadają sobie, że więźnia przewożą z więzienia w karecie eleganckiej czterokonnej, że służba w liberyi i tutaj towarzyszy hrabiemu, i tym podobne rzeczy, które biegnąc z ust do ust rosną w olbrzymie rozmiary i są materyałem drogocennym dla proletaryatu stolicy bawarskiej.

Wracamy do rozprawy, a zwłaszcza do zeznań pułkownika Töpfera, porucznika Priwitzera kolegi obżałowanego z kancelaryi jeneralnego sztabu, hr. Wilczka, i bawarskiego sędziego śledczego Geigera, które to zeznania mają rzucić światło na stan umysłu hr. Choryńskiego.

Pułkownik Töpfer oświadcza, że hr. Choryński zostawał jakiś czas pod jego rozkazami, i wtedy widział w nim człowieka pilnego i pracowitego, niemiał jednak sposobności poznać bliżej hrabiego w prywatnem jego pożyciu; o stanie umysłu hrabiego nic pułkownik nie wie.

Podobnie zeznaje porucznik Priwitzer. Stosunek świadka z oskarżonym był raczej służbowy niż przyjacielski. Był on prędki, namiętny i skłonny do wszelkich ekstrawagancyj, jednak świadek nie zauważył w nim nic takiego, coby wskazywało, że hrabia cierpi na umyśle.

Hrabia Wilczek zna Choryńskiego od lat wielu. Opisuje go jako człowieka ze wszech miar godnego szacunku, z sercem najzacniejszem, kochanego od kolegów i mającego wygórowane poczucie honoru wojskowego. Nic nie wie jednak o jego nerwowem i drażliwem usposobieniu, a tem mniej o jakiejbądź słabości umysłowej.

Sędzia śledczy Geiger jest w tej sprawie jednym z najważniejszych świadków.

Prezydujący zapytuje go, co sądzi o umysłowym stanie oskarżonego. Na to p. Geiger oświadcza, że niczem nie mógłby poprzeć twierdzenia, jakoby władze umysłowe hrabiego w anormalnym znajdowały się stanie. Znany mu jest oskarżony ze swej porywczości i drażliwego usposobienia. Namiętności biorą u niego górę nad wolą: ztąd u hrabiego charakter słaby, nijaki, ztąd owa niekonsekwencya w wszelkich czynnościach, i ślepe poddawanie się zewnętrznym wpływom. Dodajmy do tego brak wszelkich moralnych podstaw, mogących jedynie namiętność utrzymać na wodzy, a zrozumiemy dokładnie postępowanie hrabiego. Dalej zastanawia się świadek nad dziwnem przywiązaniem oskarżonego do Julii, i utrzymuje, że musi być ono wynikiem niepohamowanych namiętności, które u hrabiego władają wszelkiemi uczuciami, i sprawiają, że pod ich parciem oskarżony gotów wszystko poświęcić. Opowiada w końcu, że razu pewnego hrabia przyrzekł niezwłocznie uczynić zupełne wyznanie, nie uczynił jednak tego, gdy świadek zawołał go do protokółu.

Przeczytane zostają zeznania jenerała hrabiego Marenzi. Jenerał nie miał sposobności poznać dokładnie oskarżonego. W Lublanie jednak, gdzie hr. Marenzi stał załogą, a dokąd hr. Gustaw często do swych rodziców przyjeżdżał, miano go z powodu pewnej miłosnej awantury za waryata.

P r e z. Co pan masz powiedzieć na te zeznania?

O s k. Nic więcej, prócz że są fałszem.

Świadek p. Mina Bath z Heidelbergu ma złożyć świadectwo o tem, jako hr. Matylda nie należała do rzędu niewiast cichych i potulnych, owszem była ona jedną z kobiet, z któremi pożycie domowe staje się z czasem ciężkiem i nieznośnem jarzmem. Przeszłość jej już tem samem daje wiele do myślenia, że zmarła długi czas przed pójściem za mąż pobierała pensyę od pewnego p. Hirscha. Hrabia, według zeznania świadka; miał być dla niej aniołem, najlepszym pod słońcem mężem.

Następują zeznania p. Franciszka Klanga, byłego guwernera hr. Gustawa. Prezydujący zapytuje go, czy na zeznania, które ma uczynić, nie wpłynęły czyje bądź namowy lub względy. P. Klang zeznaje, że będąc guwernerem oskarżonego w r. 1844 i 1845, znał go jako chłopca nadzwyczaj drażliwego nerwowego, pełnego egzaltacyi, co widząc świadek, często zadawał sobie pytania, co z tego chłopca będzie, jeśli w jego usposobieniu nie nastąpi zmiana?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sąd przysięgłych w Monachium uznał d. 27 czerwca hr. Gustawa Choryńskiego z przydomkiem Ledske, w i n n y m u d z i a ł u zbrodni morderstwa przez udzielenie pomocy Julii Ebergenyi; sąd odrzucił pytanie względem braku zdrowych zmysłów w czasie czynu zbrodniczego. Na podstawie tego orzeczenia, prokurator wniósł dożywotnie więzienie w domu kary, oraz zwrot kosztów; obrońca wnosił 8-letnie osadzenie w twierdzy. Sąd wydał wyrok na 20 lat więzienia w twierdzy, zwrot kosztów procesu i utrzymania więźnia, tudzież następnie wydalenie z kraju.

W tym tygodniu przed tutejszym c. k. Sądem krajowym odbędą się następujące ostateczne rozprawy:

We środę d. 1go: Izaaka Sternlichta — o ciężkie obrażenie ciała; Jana Ryna i wspólników — o gwałt publiczny; Józefa Kubicy i wspólników — o złodziejstwo; Mendla Senerteiga i wspólników — o złodziejstwo;

we czwartek d. 2go: Michała Krausa — o złodziejstwo; Józefa Stera — o złodziejstwo; Józefa Majdy — gwałt publiczny; Franciszka Trepy — o złodziejstwo;

w piątek d. 3go: Sebastyana Kurasia i Franciszka Kukla — o złodziejstwo; Maryi Izbińskiej i wspólników — o złodziejstwo; Tomasza Piętki — o obrazę majestatu.

w sobotę d. 4go: Jędrzeja Pazdonia — o zabójstwo; Anny Popiszownej — o złodziejstwo.

Przyjechali do Krakowa od 29go do 30go czerwca.

HOTEL POD RÓŻĄ: Jerzy Rach kupiec z Wiednia, Jan Rotter auskultant z Ołomuńca, Reinhold Roth profesor z Warszawy, Maurycy Huncowski prawnik z Berna, Józef Wesołowski właś. dóbr z Kongresówki, Otto Loebl z Tysowicy, Józef Noworytko z Myślachowic.

HOTEL DREZDENSKI: J. Isleniewicz prof. z żoną z Rosyi, Fr. Causchin ze Lwowa, Karol Hoffmann z Warszawy, Marya Spandelowa ze Lwowa, T. Baumgartenowa żona jenerała z Würzburga, J. Browee z familią z Anglii, Konstanty Romer wł. d. z Galicyi.

HOTEL SASKI: Józef Konopka wł. d. z Mogilan, Antoni ks. Sułkowski właś. dóbr ze Lwowa, Albina Piotrowska z Warszawy, Awdalia Bociaska z Rosyi, Walery Zwoliński z Wołynia, Fryderyk Fayenz inżynier z Görz, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Franciszek Lat inżynier z Czech, Ernest Berdau kupiec z Fürth, Stanisław Bykowski z Popowca, Korneli Szczepański wł. d. z Czajhowa, Bronisław Bentkowski z Kongresówki, Ksawery Bielański z Kongresówki, Bronisław Sroczyński z Galicyi, Franciszek Eisler kupiec z Wiednia, Władysław Kozłowski wł. dóbr z Kongresówki, Ignacy Chludziński z Rosyi, Marya Boguszowa wł. d. z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Rudolf Zawadzki wł. dóbr z Iwanowic, H. bar. Nagy nadporucznik z Wadowic, Edward Homolacz wł. d. z Gnojnika, S. Starynkiewicz jenerał rosyjski z Odessy, Otman de Hodges z Freibergu, Józef Prokopowicz członek Rady państwa

z Galicyi, Filip Horowicz kupiec z Berna, Edward Zawadzki wł. d. z Kongresówki, Kamilla Łoboczenko z Petersburga, Grzegórz Lawrent z Odessy, Wilhelm Giefner z Podola, Władysław Pęgowski sędzia z Dobczyc, Marcelli hr. Sołtyk wł. d. z Kongresówki, Aleksander Sienicki wł. d. z Podola, Jakób Skrowaczewski z Mizernicy, Tomasz Domagalski wł. dóbr z Rudzienka, J. Kornfeld kupiec z Mohilewa, Denich Aszaranow Dr medyc. z Kamieńca, Mina Pęgowska z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd lwowski Mojżesza Zelnika o nakazie zapłacenia kasie oszczędności sumy weksl. 500 złr.; kurator Dr Wszelaczyński. — Sąd w Przemyślu Wojciecha i Honoratę Krzyżanowskich o zapozwaniu ich przez Apolinarego Laskowskiego o ekst. 3 letniéj dzierżawy z połowy dóbr Dydowa w obw. sanockim.— Sąd tarnopolski Rachelę Freundową o nak. zapł. Izaakowi Reissowi sumy wekslowéj 1,000 złr. kurator Dr Frühling.— Sąd w Bukowsku Stefana Tereka o zapozwaniu go przez Stefana Kapelucha o zapł. sumy 163 złr.; ustna rozprawa 14 sierpnia kur. Michał Gut.— Sąd stanisławowski Izaaka Demiana o wręczeniu kuratorowi Drowi Kwiatkowskiemu nakazu celem zapłacenia Rissie Gellert sumy weksl. 95 złr. 99 c. — Sąd lwowski Alfreda Böhma o nak. zapłac. Mariemowi Perli Papereni sumy weksl. 1,000 złr.; kurat. Dr Maly. — Tenże sąd Abrahama Abuscha o nakaz. zapłac. Chaimowi Essig Horoszowskiemu sumy weksl. 8,120 złr.; kurator Dr Natkis.— Sąd tarnowski Falika i Chaje Beilcie Kokowej o nakaz. zapłac Sebastyanowi Żukowi sumy weksl. 100 złr.; kurator Dr Blumenfeld. — Sąd w Tyśmienicy Mescholema Golda o zapozwania go przez Altera Koka o zapłac. sumy weksl. 725 złr.; ustna rozprawa 10 lipca, kur. Kalman Bergner.

Posady: Notaryusza w Krzeszowicach, konkurs w 4 tygodniach.— Nauczycielki (200 złr.) w Buczaczu.— Oficyała przy urzędach wykonawczych w Galicyi (525 złr.), podania w 3 tygodniach. -- Poborcy (735 złr.) i kontrolera (630 złr.) w Oświęcimie; podania w 3 tygodniaah.— Pocztmistrza w Tereszenach (200 złr.); podania w 4 tygodniach.

Licytacye: W d. 9 lipca i 6 sierpnia sprzedaż realności pod L. 366 Gm. IX w Krakowie, cena wywołania 178 złr.; kurator Dr Korecki. — W d. 4 sierpnia, 7 września i 6 października sprzedaż realności pod L. 63 w Tarnowie na Strusinie, cena wyw. 4,955 złr. 41 cent. — W d. 16 lipca i 20 sierpnia sprzedaż realności we Lwowie pod L. 217¾, cena wyw. 6,568 złr. 78½.— W d. 9 lipca i 13 sierpnia w Samborze sprzedaż real. pod L. 267 w Tyrawie.— W d. 21 lipca, 3 i 17 sierpnia sprzedaż realności pod L. 320 w Bohorodczanach; cena wywoł. 170 złr.— Do d. 8 lipca oferty w Stanisławowie na ubezpieczenie budowli wodnych pod Dołhem nad Dniestrem; cena wyw. 7,754 złr. 31 c.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Lwów 28 czerwca.

(z) Delegaci Towarzystwa kredytowego obradują gorliwie. Postanowiono nawet w niedzielę i święta nieprzerywać posiedzeń, aby brać pod rozbiór wypracowane już przez komisye przedłożenia. Komisye zaś pracują przed południem i wieczorem do późnej godziny, tak że rychlej ukończą swe zadanie, niż się można było spodziewać. I tak: komisya petycyjna ułatwiła się już zupełnie. Przedłożyła ona Zgromadzeniu dziesięć rozmaitych petycyj, wszystkie w rzeczach osobistych urzędników teraźniejszych lub byłych Zakładu o podwyższenie płacy, udzielenie zasiłku lub emerytury. Zgromadzenie, wbrew wnioskom komisyi, która trzymając się ściśle litery ustawy służbowej Towarzystwa, była za przejściem do porządku dziennego nad wszystkiemi niemal temi prośbami, uwzględniło prawie wszystkie z małym wyjątkiem.

Komisya statutowa przedłożyła rzecz względem udzielenia dyet i zwrotu kosztow podróży delegatam, poruszoną we wniosku p. Sołdraczyńskiego, i podaniu wyborczego okręgu Wielickiego, proponując przejście do porządku nad obu wnioskami, a to z braku właściwego funduszu na opłacanie pomienionych wydatków. Sprawa ta wywołała bardzo żywe rozprawy i zajęła całe jedno posiedzenie; wreszcie bardzo znaczną większością, wbrew wnioskowi komisyi uchwaliło Zgromadzenie, na bieżącą jedynie sesyę, pozostawiając uchwały, w tym przedmiocie co do przyszłych zgromadzeń, Zgromadzeniu późniejszemu — po 3 złr. dyet dla delegatów dziennie i zwrot kosztów podróży, po złr. 1 na milę, z tym dodatkowym wnioskiem hr. Henryka Wodzickiego, iż jeżeliby zwykłe fundusze roczne nie wystarczyły na pokrycie pomienionych wydatków, upoważnia się Dyrekcyę do rozpisania dodatku administracyjnego do opłat tegorocznych przypadających Towarzystwu od jego członków.

Komisya rachunkowa zdała bardzo chlubne dla dyrekcyi sprawozdanie co do stanu Zakładu i porządku, jaki znalazła w rachunkowości, w prowadzeniu ksiąg, w konfekcyi listów zastawnych; słowem w całej rachunkowości, jak i w oddziale kasowym i wszystkich biórach. Wyraziła jedynie życzenie, aby na przyszłość wprowadzony został system rachunkowości więcej uproszczony, na wzór przyjętego dziś powszechnie we wszystkich Zakładach kredytowych. Wniosła zarazem o udzielenie dyrekcyi *absolutorium* z ubiegłych lat siedmiu, do czego się Zgromadzenie jednomyślnie z wyrazem jak najpochlebniejszego uznania dla Dyrekcyi i Rady nadzorczej przychyliło.

Ze zgromadzenia komisyi okazuje się stan czynny majątku Zakładowego 1.552.344 złr. mianowicie gotówką 30.930 złr., w listach zastawnych 643.200 złr., reszta w obligacyach, na zastawach i po domach handlowych. W sumę tę wchodzi także wartość domu Towarzystwa, około 170.000 złr. i zaległe raty wynoszące 185.239 złr. W stanie biernym cięży na Towarzystwie suma rat nadpłaconych 48,000 złr., listy wylosowane a dotąd niespłacone w wartości imiennej 192.145 złr. tudzież kupony dotąd niewypłacone przeszło 252.000 złr. co wszystko czyni razem 525.962 złr. Sumę tę odtrąciwszy od stanu czynnego, pozostaje majątek Towarzystwa 1.026.382 złr.

Zgromadzenie uchwaliło przenieść bióra Towarzystwa do własnego domu przy ulicy Karola Ludwika.

Najważniejsze atoli są czynniki prac komisyi statutowej. Komisya nie zgodziła się na zasadę, aby za podstawę wymiaru pożyczek przyjąć, nie, jak dotąd, wysokość podatku, lecz oszacowanie dóbr. Że jednak wygotowanie instrukcyi oszacowania wymaga dłuższego czasu i musi być wykonane przez komisyę *ad hoc* wybraną, która pracę swą przyszłemu dopiero zgromadzeniu przedłożyć będzie w stanie, ma zamiar komisya wnieść, aby, zanim sprawa ta da się ostatecznie załatwić, rozszerzono na teraz stopę pożyczkową wedle podatku pomnożonego przez 150; tym sposobem stopa pożyczkowa byłaby o pół podwyższoną. Zgodziła się także komisya na podwyższenie oprocentowania listów, naznaczając wysokość od setków na 50%.

Zanim jednak komisya będzie mogła rzeczone wnioski Zgromadzeniu przedłożyć, w obawie, że uchwalone przez Zgromadzenie zmiany nie tak rychło sankcyę rządową otrzymać będą mogły, postanowiła poddać pod rozbiór i uchwałę Zgromadzenia statut uchwalony przez ogólne Zgromadzenie w r. 1861 ze zmianami zastosowanemi do późniejszych uchwał sejmowych i wskazówek rządowych, ażeby statut ten, przez Zgromadzenie przyjęty i przez rząd sankcyonowany, służył za podstawę bytu Towarzystwa, zanim projekt statutu radykalną reorganizacyę Towarzystwa wprowadzający, nad którym obecnie komisya pracuje, sankcyę otrzyma i w życie wejdzie.

Komisya kierowała się tutaj tem przekonaniem, że skoro pierwotny statut z r. 1842, po rozwiązaniu Stanów galicyjskich, utracił faktycznie swe zastosowanie, a statut z r. 1861 dotąd sankcyi nie otrzymał, Towarzystwo pozostaje bez podstawy, na łasce tymczasowości, któréj jak najrychlej koniec położyć potrzeba. W tym celu wyznaczyła komisya podkomitet, który zająwszy się rozbiorem statutu z r. 1861 ze wskazanemi zmianami, miał na posiedzeniu wczorajszem przedłożyć swe wnioski Zgromadzeniu.

Ale zdania w Zgromadzeniu były różne w tym przedmiocie: gdy bowiem większość zgadzała się ze zdaniem komisyi, i chciała przystąpić do uchwalenia statutu z roku 1861 ze zmianami, druga strona popierała usilnie wnioski pp. Lipomana i Starowiejskiego, przemawiających za odroczeniem rozpraw nad statutem z r. 1861 aż do wykończenia całej pracy komisyi i wzięciem razem wszystkich jej wniosków pod rozbiór, aby jednolite utworzyć dzieło. Gdy wszakże wniosek p. Lipomana upadł, przegłosowana mniejszość opuściła salę obrad, zrywając komplet w celu zmuszenia faktycznie do odroczenia uchwały statutu z r. 1861. Teroryzowanie tym sposobem większości, naganne w parlamentaryzmie, bo go ostatecznie podkopuje i niweczy, jeżeliby się powiodło, to z tej przyczyny, że tak wielka liczba delegatów, zabaczając przyjęty na siebie obowiązek, nie zjechała na Zgromadzenie. Nic więc łatwiejszego jak zerwać komplet, gdy to od usunięcia się kilkunastu zaledwo osób zależy. Powinniby to zważyć nieobecni na zgromadzeniu pp. delegaci, i przybyciem swojem chociażby teraz jeszcze wzmocnić zastęp obradujących i wywiązać się z obowiązku, jaki na nich zaufanie spółobywateli włożyło.

Dzisiaj znowuż z trudnością zebrał się komplet: w miejsce hr. Henryka Wodzickiego, który odjechał i więcej nie wróci na Zgromadzenie, wybrano do komisyi statutowej p. Lipomana. Poczem przystąpiono do obrad nad przedłożonym przez komisyę statutem z r. 1861, i przyjęto tenże według zmian rządowych z bardzo małemi po większej części stylistycznemi tylko poprawkami komisyi; w skutek czego obecny na zgromadzeniu Namiestnik oświadczył, że gdy przyjęto wszystkie przez rząd wskazane zmiany, można być pewnym otrzymania rychłej sankcyi, tak, że już z Nowym rokiem statut ten i organizacya na nim oparta będzie mogła wejść w życie.

Ponieważ przewodniczący komisyi statutowej p. Smolka oświadczył, że komisya nie wykończy jeszcze na jutro projektu reorganizacyjnego, a p. Krzeczunowicz oparł się zgodnie z p. Smolką jak najmocniej temu, ażeby komisya częściowo wnioski swe Zgromadzeniu przedkładała — więc nastąpi przez jutro przerwa w posiedzeniach, a ten czas ma być użyty na porozumienie się względem nastąpić mających wyborów zarządu Towarzystwa.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 czerwca. Projekt ustawy względem służby pocztowej z Korsyką zwrócony został komisyi. Następnie Ciało prawodawcze przystąpiło do obrad nad kontyngensem wojska na r. 1869. Poprawka opozycyi, domagająca się zniesienia kontyngensu do 80,000 ludzi, została udrzuconą 184 głosami przeciw 23, a następnie cały projekt ustawy uchwalony 210 głosami przeciw 13. Dalej obradowano nad projektem ustawy tyczącej się towarzystwa żeglugi parowej zaatlantyckiej.— Dziennik *L'Electeur* postawiony został w stan oskarżenia za podburzanie do nienawiści przeciw rządowi.

Paryż 26 czerwca. Podczas obrad nad ustawą o kontyngensie, Jules Favre rzekł, iż ludy pragną pokoju, a rząd nieprzerwanie głosi tę samą dążność; otóż tym oświadczeniom nie można dowierzać, lecz potrzeba faktów, a jednym z nich byłoby zmniejszenie kontyngensu wojskowego a. r. 1869 Sprawozdawca margr. d' Andellare odpowiedział, że położenie Europy, lubo nie jest właściwie groźne, nie pozwala jednak targować się o żądany kontyngens. Komisarz rządowy jen. Allard twierdził, iż stutysięczny kontyngens jest potrzebny, aby dać Francyi armię czynną 800,000 ludzi wynoszącą. Zresztą, ludność nawykła do tak wysokiego kontyngensu.

Paryż 27 czerwca. *Monitor* donosi, że Cesarz po wielkiej paradzie wojsk zgromadzonych w obozie pod Chalons, która się odbędzie dziś przed południem, odjedzie ztamtąd do Fontainebleau.

Paryż 27 czerwca. *La Presse* donosi, że margr. Moustier przyjmował onegdaj wysłannika rumuńskiego Dymitra Bratiano.—*La Patrie* utrzymuje, że Thiers zamierza podczas obrad budżetowych mieć dwie mowy, jedną ze względu na finanse, drugą o polityce zagranicznej, przy czem dotknie polityki Prus i Włoch. — *La Liberté* dowiaduje się, że portugalski minister skarbu przygotował projekt względem sprzedaży dóbr kościelnych i niebawem przedłoży go izbom. — Według tego samego dziennika powstanie w Mexyku przeciw Juarezowi wzmaga się coraz bardziej. Na czele stoi jenerał Rivera, wspierany przez 14 innych jenerałów.

Paryż 27 czerwca. *La Patrie* zapewnia, że najwcześniej przyjdzie do zmiany osób w obsadzeniu prefektur po ukończeniu prac rewizyjnych.— Ciało prawodawcze odrzuciło wszystkie poprawki do ustawy o żegludze parowej zaatlantyckiej i uchwaliło ustawę w całości 175 głosami przeciw 25. Rozprawy nad budżetem rozpoczynają się w poniedziałek.

Paryż 27 czerwca. Królowa portugalska wracając z Włoch do Lizbony, przybyła tutaj.—*L'Etendard* donosi, że Cesarz dostał 25go b. m. po ćwiczeniach w obozie chalońskim napadu migreny, lecz ten nie miał żadnych następstw.—*La Patrie* zapowiada zmiany prefektów.—*L'Epoque* powiada, że Nigra zapewnił margr. Moustiera, że nowe zaciągi, jeżeli rzeczywiście odbywają się we Włoszech, są bez znaczenia i nie zasługują na uwagę rządu. *La Presse* donosi o przybyciu w początkach lipca hr. Bismarka do Paryża; minister pruski zabawi tu kilka dni i uda się do południowej Francyi. Z Luxemburga donoszą o rezultacie śledztwa przeciw rozpowszechniaczom plakatów namawiających do złączenia się z Francyą. Plakaty te były drukowane w Metz, a rozlepiał je i rozrzucał niejaki Heintze, który za kaucyą wypuszczony jest na wolną nogę.

Paryż 28 czerwca. *Constitutionnel* pisze: Pobyt wychodźców hanowerskich na ziemi francuskiej dał powód do przypuszczeń, które zupełnie są bezzasadne. Jesteśmy w stanie zapewnić, że cudzoziemcy owi nie byli przedmiotem reklamacyj ze strony rządu pruskiego.

Florencya 27 czerwca. Senat uchwalił 101 głosami przeciw 11 ustawę o podatku od mlewa.

Florencya 27 czerwca. Bióra Izby deputowanych wybierają dziś członków komisyi dla naradzenia się nad ugodą o dzierżawę monopolu tytóniowego.

Londyn 27 czerwca. Książę Alfred przybył do Windsoru z podróży swojej w dobrem zdrowiu i przyjmowany był uroczyście. — W Izbie wyższej odroczono znowu rozprawy nad bilem zawieszającym kościół panujący w Irlandyi.

Petersburg 26 czerwca. Donoszą z Orenburga telegrafem pod d. 24 b. m., że Rosyanie zajęli miasto Bocharę bez wystrzału.

Petersburg 28 czerwca. *Journal de St. Petersbourg* mówi z powodu zarzutów obcych dzienników: Zarzut, jakoby prasa rosyjska przemawiała za czyjąkolwiek kandydaturą w Serbii, jest całkiem niezasłużony. Owszem, pozostawiała ona od samego początku zupełną wolność wyboru ludowi serbskiemu.

Lizbona 25 czerwca, Wydaną tu została nieograniczona zupełna amnestya na przestępstwa polityczne.

Belgrad 26 czerwca. Dziś rozpoczęła się ostateczna rozprawa w procesie o zabicie księcia. Sąd składał się z pięciu sędziów. Stawali jako obwinieni: Ljuba Radowanowicz, Łazarz Maricz, Szymon Nenadowicz, Zjoka Radowanowicz, Kosta Radowanowicz, Stanoje Rogicz, Paweł Radowanowicz, Bogusław Petrowicz, Atanazy Atanaskowicz, Vidoje Itkowicz, Daza Jełowicz, Plagoje Petkowicz i Lubomir Tadicz. Akt oskarżenia mówi o istnieniu spisku na korzyść księcia Piotra Karadziordżewicza. Spiskowi mieli zamiar po zamordowaniu księcia ustanowić rząd nowy. Po odczytaniu protokólarnych zeznań oskarżonych i sprawdzeniu ich tożsamości, przystąpiono do przesłuchania ich. Maricz, Rogicz i Tadicz przyznają się do winy. Adwokat Paweł Radowanowicz, który złożył był dawniej obszerne zeznania, jeszcze raz je publicznie ponowił. Mówił on, że nadaremnie chciał powstrzymać swoich trzech braci; a kiedy ci pozostali niewzruszeni, on jako brat nie mógł ich opuścić. Ifkowicz oświadczył, że protokół z nim spisany podczas śledztwa, jest żaden i nieważny; opowiadał on, że po uwięzieniu swojem przez cztery dni i noce nie dano mu ani kawałka chleba ani kropli wody, a wreszcie bito go przez sześć godzin w obecności pewnego majora; z rozpaczy złożył więc zeznanie nieprawdziwe. Podobnež skargi powtórzył Kosta Radowanowicz. Jutro dalszy ciąg rozprawy procesowej a w poniedziałek ogłoszenie wyroku. Konsulowie obcy byli obecnymi rozprawie.

Belgrad 27 czerwca. Dodatek do wczorajszego sprawozdania z procesu o zabójstwo księcia. Wszyscy oskarżeni byli przesłuchani. Szymon Nenadowicz i Vidoje Itkowicz oświadczyli, że nie mieli żadnego udziału w zabiciu księcia, wszelako wiedzieli, że istnieje zamiar zabicia go i przyrzekli wziąść udział w rewolucyi. Zeznanie protokularne Ifkowicza w śledztwie wykazuje, że tenże jeździł do Nowego Sadu i tam umawiał się z Milowanem Jankowiczem i Włodzimierzem Jowanowiczem. Ci dwaj spiskowi chcieli zrobić rewolucyę, wygnać księcia Michała, lecz nie zabijać go. Przywódzca spisku, adwokat Paweł Radowanowicz, oświadczył, iż pragnął obalić istniejący stan rzeczy dla dobra powszechnego, aby krajowi zgotować wolność. Jeżeliby Piotr Karadziordżewicz nie podpisał konstytucyi ułożonej przez niego i przez jego wspólnika Włodzimierza Jowanowicza, wtedy obwołanoby rzeczpospolitę. Przyjaciele jego, których niewymienił, chcieli zamordować księcia już w roku zeszłym, ale on wątpił o możności wykonania i odradzał im, wszelako umawiał się przez brata swego z księciem Aleksandrem; plan ten nie przyszedł do wykonania. Tej wiosny chciał on z dziesięcioma przyjaciołmi, których nie wymienił, przytrzymać księcia bawiącego u swojej ciotki, i tam zmusić go do zrzeczenia się tronu albo go zabić. Maricz powstrzymał go, oświadczając, iż sam zabije księcia w Topczydere. Po zabiciu księcia chciał Radowanowicz chwycić w ręce rządy kraju i dzielić władzę z sekretarzem senatu Dymitrem Maticzem i profesorem Stojanem Baszkowiczem, ale się poprzednio z nimi dwoma pod tym względem nie porozumiał. Zamiar ten spełzł na niczem przez śpieszne kroki rządu, a on został pochwycony. Jako wspólników spisku o zamordowanie księcia Michała, wymienił on jeszcze dwóch bawiących przy księciu Aleksandrze: Pawła Tritkowicza i Filipa Sotankowicza. Zażądano wydania ich z Austryi. Rozprawa końcowa zamknięta. Wyrok będzie ogłoszony w poniedziałek.

Konstantynopol 27 czerwca. Książę Napoleon przybył tu dziś w południe.

Washington 25 czerwca. Prezydent założył veto przeciw bilowi przypuszczającemu kraje Karolinę, Luizianę, Georgię i Alabamę do kongresu pod warunkiem, że konstytucya ich nigdy nie zostanie zmienioną w taki sposób, aby mający teraz prawo głosowania, utracili głos (tyczy się to murzynów. *Red.*) Senat i Izba reprezentantów postanowiły pominąć veto prezydenta, a mianowicie senat 30 głosami przeciw 9; izba 150 głosami przeciw 30.

Korespondent nasz wiedeński ‡‡ pisze pod d. 29 b. m.: W sejmie węgierskim hr. Andrassy przedstawił w sobotę projekt ustawy wojskowej wraz z landwerą i statutem pospolitego ruszenia, oraz ustawę o kontyngensie rekruckim. Niemiłe sprawiło tu wrażenie i zadziwienie, iż hr. Andrassy w mowie, którą wprowadzał wnioski swoje, zamiast wyrazu „landwera", użył wyrażenia „korpus honwedów" (honvédség). Jutro a najdalej po jutrze ogłoszone będą rozporządzenia tyczące się wykonania ustaw konfesyjnych.

Prażska *Politik* powiada w liście z Wiednia, że powodem szukania porozumienia się rządu austryackiego z opozycyą czeską jest położenie zewnętrzne, gdyż chmury zagrażające pokojowi Europy nie są wcale rozwiane, lecz się skupiają; dopóki zaś najbogatszy i najludniejszy kraj monarchii austryackiej dąsa się, Austrya ma ręce związane. Tenże korespondent donosi, że dnia 25go b. m. była bardzo burzliwa narada ministrów w Wiedniu. Dr Giskra chciał przesłać pasporta nuncyuszowi Falcinelli, lecz wniosek ten odrzucono, a hr. Taaffe oświadczył, iż życzeniem N. Pana jest nie rozjątrzać, lecz zagodzić spór z kuryą rzymską. Bar. Beust obecny tej radzie, na której poruszono także sprawy czeskie, nie postawił żadnych co do nich wniosków, gdyż ma je wprzódy przedłożyć N. Panu, a gabinet cislitawski ma w układach z Czechami drugą tylko grać rolę. Z tego wynika, cośmy już twierdzili, że nie ministerium, lecz korona porozumiewa się z Czechami.

Jeden z dzienników czeskich utrzymuje w liście z Wiednia, że coraz bardziej nabiera prawdopodobieństwa wieść o powołaniu hr. Andrassego w miejsce bar. Beusta na kanclerza i oddaniu teki spraw zagranicznych ks. Metternichowi. Pogłoskom tym nie można jednak dać wiary, raz, że stanowisko bar. Beusta bynajmniej nie jest zachwianem, powtóre, że powołanie hr. Andrassego na kanclerza byłoby oznaką zupełnej przewagi węgierskiej w Austryi, która lubo jest niezaprzeczoną, wszelako nie chce dać jeszcze nazwy swojej gabinetowi.

Giornale di Roma następnie donosi o amnestyi udzielonej świeżo przez Papieża:

„Jego S. Pius IX, który roczniki chwalebnego swego papiestwa zapisał niezliczonemi prawie aktami swej łaskawości i szczodrobliwości, idąc za popędem swego litościwego i wspaniałego serca, nie chciał bez nowych łask pominąć rocznicy swej koronacyi. Ztąd tym, co z powodu świętokradzkiego najścia państw papieskich zeszłej jesieni brali w nim udział, J. S. z niejakiem zastrzeżeniem odpuścił karę, jaką ustawy przeciw nim zawierają. Lecz jak winnym okazał pobłażliwość, tak przyznając nagrody i zaszczyty, chce wynagrodzić innych, co wśród wspomnionych wypadków trzymali się silnie z własnem niebezpieczeństwem obowiązku, lub z skuteczną żarliwością popierali słuszność prawowitej władzy. J. S. dalszym aktem swej łaskawości względnie innych nieszczęśliwych, którzy się znajdują zamknięci w więzieniach dla odcierpienia kary doczesnej, raczył skrócić jej czas stosunkowo do reszty skazania, wyjmując z tego łaskawego postanowienia tych, którzy ściągnęli na siebie surowość ustaw występkami piętnującemi cechą bezcześci."

Słychać, że rząd francuski odmówił kapitalistom swoim poparcia ich dyplomatycznie u rządu austryackiego z powodu nałożenia podatku od papierów publicznych w Austryi, będących w posiadaniu również cudzoziemców.

Przed wyjazdem Cesarza Napoleona do obozu chalońskiego, zkąd tenże już powrócił, odbyła się rada ministrów z przywołaniem członków rady przybocznej i tam miało przyjść do bardzo żwawych zatargów. Mianowicie Persigny miał wyrażać niezadowolenie z biegu polityki wewnętrznej i zagranicznej, i nie taił obaw swoich o przyszłość. Pod wpływem tego zajścia Cesarz miał wyjechać bardzo niezadowolony, i miał nawet natrącić o potrzebie zmian. Słychać, że wybory do Ciała prawodawczego rozpisane będą dopiero po zebraniu rad departamentowych, to jest w październiku. Mimo tego ruch wyborczy już teraz się rozpoczyna a opozyczya przez założenie dziennika *L'Electeur* przygotowuje umysły, i skupia siły.

Sprawa zawieszenia w Irlandyi przywileju kościoła anglikańskiego jako panującego, a tem samem usamowolnienia kościoła katolickiego, napotkała w Izbie wyższej silny opór ze strony torysów i biskupów anglikańskich. *Herald* chcąc odroczyć tę sprawę, powiada, że naród nie objawił o niej swojej woli, a przeto że pod jej wpływem winny się odbyć wprzódy wybory do Izby. *Herald* liczy na to, że wybory przyszłe okażą niechęć ku reformie. Przeciwnicy bilu Gladstona przenoszą kwestyę z politycznego na religijne pole, gdy tymczasem nie idzie tu bynajmniej o zagrożenie kościoła anglikańskiego, lecz o usamowolnienie innych wyznań. Jest to atoli kwestyą wielkiej wagi, bo od jej rozstrzygnięcia zależy w myśl wniosku Gladstona rozdział władzy świeckiej i duchownej. Torysi uciekają się do podburzań ludu przeciw papiestwu, gdy reformiści przemawiają w imię wolności religijnej.

Między infantem hiszpańskim Karolem, synem infanta Jana i wnukiem hr. Molina, a rządem hiszpańskim toczą się układy o uznanie przez potomków Don Carlosa królowej Izabelli w zamian za zwrot dóbr Don Carlosa zabranych na skarb. Wiadomo, że Don Juan próbował już zwalić z tronu królową Izabellę proklamacyami, a potem chciał wchodzić z nią w układy, wreszcie oświadczył się za republiką w Hiszpanii. Syn jego zaczyna od układów. Don Juan mieszka zwykle w Anglii.

Senat i ministeryum serbskie proponować będą Izbie deputowanych, która się zbierze d. 2 lipca, następujący skład rejencyi pod małoletność Milana: Blaznowacz, minister wojny; Risticz, były minister spraw zagranicznych, potem ajent serbski w Stambule, który pojechał był do Paryża po Milana i przywiózł go do Belgradu; Garaszanin, były minister spraw zagranicznych; Marinowicz, wiceprezes senatu; i Lernsbaracz, minister oświecenia.

Książę Napoleon opuścił 26go czerwca o świcie Bukarest i przez Ruszczuk pojechał do Konstantynopola, gdzie nazajutrz stanął.

Wicekról Egipski, jak donoszą z Aleksandryi pod d. 22 b. m., jedzie przez Wiedeń do kąpiel w Ems, a zarazem odwiedzi Florencyę i Berlin.

Donoszą z Nowego Jorku i z Washingtonu z d. 17 czerwca parowcem: *New-York-Herald* upoważniony jest przez sekretarza stanu Chase oznajmić, iż tenże przyjmuje kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych, a programem jego jest: powszechne prawo wyborów; amnestya dla krajów południowych; wypłata długu publicznego w złocie. — Izba reprezentantów odrzuciła wniosek opodatkowania bonów narodowych po 2%.

Z Mexyku donoszą, że rewolucya w Jukatanie i Puebli trzyma się.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Londyn 29 czerwca. W Izbie wyższej odrzucono bil tyczący się zniesienia kościoła panującego w Irlandyi 192 głosami przeciw 97.

Florencya 29 czerwca. *Gazzetta ufficiale* pisze: Władze otrzymały polecenie względem surowego ścigania tajnych zaciągów.

Belgrad 29 czerwca. Ogłoszenie wyroku w procesie o zabójstwo księcia Michała, wstrzymanem zostało z powodu odkrycia nowych okoliczności. Kapitan Mircajłowicz został dziś rozstrzelanym.

Kursa. Wiedeń 30 czerw. godzina 2 po połud. Metaliki 57·—. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 58·10. — Pożyczka narodowa 62·50. — Losy z roku 1860 84·70. — Akcye banku 730.—Akcye kred. 193·70. — Londyn 115·75.— Srebro 113·10. — Dukat 5·51.

Paryż 29 czerwca, wieczór. Renta 70·75.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 30 czerw.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup	76	74½
Banknoty pol. 100 złr.	436	418
Ruble ros. za 100 rsr.	159	156
Talary prs. za 100 tal.	171½	168
Bankn. pr. za 150 złr.	89¼	87¾
Srebro nowe austr. .	114	112
Dukat ważny . . .	5 58	5 43
Napoleon d'or . . .	9 30	9 18
Półimperyały rosyjs.	9 55	9 30
Listy galic. nowe z k.	74	72½
„ „ stare „	78	76
Oblig. indem. „	67	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	206	201
„ L. Cz. z całą wpł.	182½	179
Listy banku hipot.	88	87
Wiedeń 27 czerw.		
5% Metaliki na w. a.	54 95	54 85
„ Pożyczka narod.	63 50	63 30
„ Metaliki na m. k.	57 60	57 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 25	86 —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	76 —	75 50
„ „ chor. i b.	75 50	75 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 80	65 50
„ „ bukow.	65 50	64 75
„ „ „ siedmg.	70 —	69 25
Pożyczka głod. gal.	100 50	99 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	96 90	96 70
4% Galicyjskie . .	74 —	73 —
5½% Węgiersk. los.	92 75	92 50
5% Boden Cr. austr.	99 25	98 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	165 50	165 —
„ „ „ 1854	78 25	78 —
„ „ „ 1860	84 40	84 20
„ „ „ 1864	88 70	88 50
„ Como-Rente.	22 —	21 50
„ Kredytowe .	136 —	135 75
„ żegl. par. na D.	94 —	93 50
„ Ks. Esterhazy	170 —	— —
„ Księcia Salm.	35 50	35 —
„ „ Palfy.	27 50	27 —
„ ks. Klary . .	28 50	28 —
„ hr. St. Genois	25 75	25 50
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ ks. Windischg.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein.	22 75	22 50
„ hr. Keglevich.	13 75	13 25
„ Rudolfa . .	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	729	727
Zakładu kredytow.	192 60	192 40
Żeglugi par. na Dunaju	520	518 —
Kolei półn. Ferdynan.	1800	1797
„ rządowej fr.-a.	261 —	260 80
„ zachodniej c. El.	161 50	161 25
„ Pardubickiej .	148 —	147 50
„ południowej .	179 70	179 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	143 —	141 50
„ Galicyjskiej .	202 25	203 —
„ Czerniow. . .	182 25	181 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 75	101 25
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	84 75	84 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 50	83 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 —	119 50
„ „ „ Emis 1867 „	117 75	117 25
Kol. połud. St. 500 fr.	100 —	99 75
„ Bony 6% 1875-1876.	210 75	210 25
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	88 75	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	87 —
„ „ w sreb. 5% „ „ „	101 25	100 75
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 —	73 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	85 —	84 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	— —	79 50
— — w srebrze „	87 75	87 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	95 75	95 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 25	88 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	77 —	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	81 —	80 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 25	81 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	82 —	81 50
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	95 —	94 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 52½	5 51½
Złoto *al marco* . .	5 51	5 50
Napoleondory . . .	9 22½	9 21½
Fryderyki	9 68	9 63
Luidory (niemieckie)	9 48	9 43
Suweryny angielskie	11 62	11 67
Imperyały rosyjskie	9 52	9 48
Srebro	113 50	113 —
Srebro, kupony . .	113 75	113 25
Talary związkowe .	1 70½	1 70

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 70½	1 70
Lwów 27 czerw		
Dukat holenderski .	5 49	5 45
„ cesarski . . .	5 54	5 49
Półimperyał rosyjski	9 48	9 40
Rubel srebr. rosyjski	1 82	1 78
„ pap. „	1 59	1 58
Talar pruski . . .	1 72	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	73 80	73 40
„ „ m. k.	77 45	77 5
Listy zast. banku hip.	88 50	87 75
Obligi indem. b. kup.	65 95	65 50
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	204 —	203 —
„ „ lwow.-czer.	183 50	181 50
Akcye banku hip. gal.	— —	— —
Warsz. 27 czerw.		
Listy zast. 1 ser. rub.	82 50	82 25
„ „ 2 ser. „	75 50	75 25
kupon „	— —	5 5/9 —
Listy likwidac. „	66 75	66 42
kupon „	— —	— —
Pożyczka r. 1865 „	131 —	130 50
„ r. 1866 „	129 50	— —
Kolej warsz. wied. „	66 —	— —
„ warsz. byd. „	60 —	59 50
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przedpołudniem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

WYCIĄG z RACHUNKÓW
Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń od ognia i gradu
w KRAKOWIE,
za czas od 1go Maja 1867 do 30go Kwietnia 1868 r.

A) DZIAŁ OGNIOWY:

Przychód, Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1867.

Przychód		złr.	c.
W r. 7 wydano polic 42,637 któremi ubezpieczono wartość złr.	95,267,766		
Unieważniono „ 3,269 „ „ „ „	6,880,721		
Pozostało ważnych „ 39,368 „ „ „	88,387,045		
Z ubezpieczeń roku 6go przeszło wartości ubezp. na rok 7y „	50,400,482		
Razem „	138,787,527		
Do zamknięcia roku wyszło z ubezpieczenia „	85,847,423		
Zostało w zabezpieczeniu na rok 8y „	52,940,104		
Przeniesienie zaliczek z roku 6 po strąceniu stornów Złr.	168,712 c. 96		
Zebrano zaliczek w roku 7ym „ „ „	665,399 „ 38		
Razem „	834,112 „ 34		
z tego należy potrącić zaliczki na pokrycie przechodzących ubezpieczeń na dalsze lata „	192,610 „ 36		
Zostaje zaliczki na rok 7my		641,501	98
Procenta od gotówki tegoż funduszu i od weksli		8,947	19
Fundusz zachowany na nieuregulowane szkody z roku 6go		17,697	74
Zwrot kosztów administracyi z działu gradowego Złr.	8881 c. 50		
z tego wypłacono remuneracyi urzędnikom za prace w dziale gradowym stósownie do uchwały Rady Nadzorczej „	6265 „ 10		
Pozostało na pokrycie reszty kosztów adm. gradowych		2,616	40
Razem		670,763	31
Z ogólnego przychodu odpada:			
Prowizya agentów		50,004	10
		620,759	21

Rozchód,

Rozchód		złr.	c.
Wynagrodzenie za szkody z roku 7go Złr.	266,415 c. 25		
Koszta ratunku i likwidacyi „	7,918 „ 74	274,333	99
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane z r. 7go „	39,037 „ 22		
Towarzystwa kontr-asekuracyjne pokryć mają „	9,490 „ 81	29,546	41
Wynagrodzenia za szkody z roku 6go „	29,387 „ 67		
Zwrot od towarzystw kontr-asekuracyjnych „	12,361 „ 6	17,026	61
Pozostawiono fundusz na dalsze uregul. szkód z r. 6go		335	—
Premia za kontr-asekuracye „	198,897 „ 55		
Zwrot od Towarzystw kontr-asekuracyjnych za szkody uregul. i prowizye (prócz wyżej wskazanej sumy zwrotu przy szkodach nieuregulowanych z r. 7go „	122,197 „ 35	76,700	20
Na umorzenie kosztów organizacyi innych prowincyi		4,775	3
Pensya Kuratora		2,800	—
Pensya Dyrektorów, urzędników i sług		45,179	86
Koszta lokalu na bióra Dyrekcyi i trzech Reprezentacyj		3,665	82
Portorya Dyrekcyi, Reprezentacyj i agentów		8,021	90
Koszta podróży Dyrekcyi i Reprezentacyj		1,813	62
Koszta podróży Członków Rady Nadzorczej na posiedzenie Majowe i Listopadowe 1867 i najem sali na Zgromadzenie ogólne		1,160	62
Zapomoga wdowie po urzędniku przyznana przez Radę Nadzorczą		500	—
Zapomoga przyznana niższym urzędnikom przez Radę Nadzorczą za sześć miesięcy z tytułu drożyzny również udzielone przez Radę Nadzorczą remuneracye i subwencye		5,081	85
Koszta papieru, druków, ksiąg, opłat, światła i t. p. potrzeby bióra, prenumerata czasopism, inserata, liberya woźnym, noworoczne i t. p. wydat.		9,281	88
Koszta prawne		175	67
Koszta utrzymania ochotniczéj straży ogniowéj		207	2
Odpis 5% z wartości mebli i narządów		262	95
Niezrealizowane zaległości		1,168	76
		482,037	19
Czysta pozostałość z roku 7go 21^{624} %		138,722	2
		620,759	21

Powyższą pozostałością rozporządziło Zgromadzenie Ogólne jak następuje:
a) Do zwrotu Członkom 20 % złr. 128,300 c. 40
b) Na fundusz rezerwowy 1^{624} % „ 10,421 „ 62 złr. 13,7822 c. 2

Stan funduszu rezerwowego ogniowego:

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 6go		złr. 306,916 c. 3
Zebrano dla funduszu rezerwowego w roku 7ym:		
10% od zaliczek (§. 71) i nieodebrany zwrot z roku 6go (§. 52)	złr. 32,010 c. 45	
5% wpływ ze szkód	„ 11,692 „ 55	
Procenta z lokacyi gotowizny	„ 15,868 „ 60	
Zysk na subskrypcyi akcyi kolei Karola Ludwika z II emissyi	„ 445 „ —	
Przekazana kwota z pozostałości funduszu asek.	„ 10,421 „ 62	
⅛ części zysku Kasy Oszczędności z r. 1866	„ 31 „ —	„ 70,469 „ 22
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 7go		zlr. 377385 „ 25

Lokacya majątku funduszu rezerwowego.

A) Fundusz ulokowany

	wartość nom. w. a.	cena kupna
203 sztuk akcyj kolei Karola Ludwika po cenie kupna	42,630	złr. 39,101 c. 75
4 „ „ użytkowania dywidendy tejże kolei	—	„ — „ —
Listy zastawne gal. Towarzystwa kredytowego Nom. war. w. a.	85,000	„ 65,355 „ 54
Obligacye indem. gal. mon. konw. 34000 „ „ „	35,700	„ 25,349 „ 40
„ pożyczki zagranicznej z r. 1864 „ „ „	8000	„ 6,595 „ 24
„ loteryjnej „ „ 1860 „ „ „	2,000	„ 1,956 . 64
„ „ głodowej galicyjskiej „ „ „	61,500	„ 61,214 „ —
Akcye banku hip. gal. 760 sztuk „ „ „	60,800	„ 60,800 „ —
Listy zastawne gal. banku hip. „ „ „	37,900	„ 34,514 „ —
Akcye pierwszeństwa kolei L. Czern. II. Em. „ „ „	9,000	„ 7,665 „ —
Razem	342,530	„ 302,551 „ 57*)
W meblach i narządach bióra		„ 4,988 „ —
		„ 307539 „ 57
B) Fundusz tworzący się, który w swoim czasie odpowiednio do uchwały Rady Nadzorczej ulokowanym zostanie		„ 69,845 „ 68
		„ 377,385 „ 25

*) Wartość papierów publ. wedle kursu 30 Kwietnia 1868 roku wynosi złr. 288035

Kraków dnia 30 Kwietnia 1868 r.
H. Wodzicki Dyr. I. — ***W. Biesiadecki*** Dyr. II. — ***H. Kieszkowski*** Dyr. referent. — ***Edward Kandler*** Szef rachunkowości.
W dowód zgodności z rachunkami.

Kraków 4 Czerwca 1868 r.
Eustachy Rylski Czł. Rady Nadzor. — **Bojomir hr. Starzeński** Czł. Rady Nadzor. — **Ludwik Szumańczowski** Członek Rady Nadzor.

B) DZIAŁ GRADOWY:

Przychód. Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1867.

Przychód	złr.	c.
W roku 1867 wydano polic 1,658, któremi ubezpieczono złr. 7,196,202		
Zebrano zaliczek	136,603	97
Procenta od gotówki i weksli	2,541	86
Opłata na portoryę i stemple	1,377	16
Fundusz na prowizye od wypłaty zwrotu	764	04
Razem	141,287	03
Z ogólnego przychodu odpada prowizya agentów	7,977	49
	133,309	54

Rozchód.

Rozchód		złr.	c.
Wynagrodzenia za szkody	zlr. 78,474 c. 37		
Koszta likwidacyi	„ 4,125 „ 82	82,600	19
Premia za kontr-asekuracye	„ 43,956 „ 77		
Zwrot od kontr-asekuracyi za szkody i prowizye	„ 31,967 „ 39	11,989	38
Koszta administracyi		8,881	50
Prowizya agentów od wypłaty zwrotu		731	77
Razem		104,202	84
Czysta pozostałość $21\frac{3}{10}$ %		29,106	70
		133,309	54

Powyższa pozostałość rozdziela się w myśl statutu jak następuje:
a) Połowa na fundusz rezerwowy złr. 14,553 c. 35
b) z drugiej połowy:
1. 10% zwrotu Członkom złr. 13,660 c. 40
2. 6% prowizyi agentom od zwrotu „ 819 „ 62
3. Ułamek pozostały na fund. rezer. „ 73 „ 33 „ 14,553 „ 35
„ 29,106 „ 70

Fundusz rezerwowy działu gradowego:

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 1866		złr. 39,258 c. 05
W roku 1867 zebrano: 2% od zaliczek na fun. rez.	złr. 2,738 c. 91	
5% od wypłaconych szkód.	„ 4,004 „ 85	
Procenta funduszu rezerw. i niepodniesiony zwrot z r. 1865	„ 1,865 „ 12	
50% z pozostałości fund. asek.	„ 14,553 „ 35	
Ułamek % „ „ „	73 „ 33	„ 23,235 „ 56
Majątek funduszu rezerw. z końcem roku 1867		„ 62,493 „ 61

Lokacya tego funduszu.

Listy zastawne gal. Tow. kredyt. Nom. w. a.	16,000	złr. 12,037 c. 50
„ „ „ banku hipot. „ „	20,000	„ 18,800 „ —
Akcye pier. kolei Lwow.-Czern. I Em. „	35,400	„ 30,576 „ 15
Razem	71,400	„ 61,413 „ 65*)
Do ulokowania		„ 1,079 „ 96
		„ 62,493 „ 61

*) Wartość papierów publ. wedle kursu 31 Paźdz. 1867 wynosi złr. 61,770.

Kraków 30 Października 1867.
H. Wodzicki Dyr. I. — ***W. Biesiadecki*** Dyr. II. — ***H. Kieszkowski*** Dyrek. referent. — ***Edward Kandler*** Szef rachunkowości.
W dowód zgodności z rachunkami
Piotr hr. Moszyński Członek Rady Nadz. — **J. A. John** C. R. N. — **Teod. Baranowski** C. R. N.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera* — Rządzca Drukarni, *Sewnery Dozsańbrki.*